



GAZETA Y ROGAMI

Gazetka z rogami Nr 1 10/11
Cena 3zł 50gr.

WERSZE - 2
CIEKAWOSTKI - 3
PAMIĘTNIKI - 4
DLACZEGO CHETNIE WRACAM DO SZKOŁY - 5

OPOWIADANIA:

NIEUDANA PODRÓŻ W KOSMOS - 5

NIEODKRYTA KRAINA - 6-7

W CIEMNYM LESIE - 9

ALBERT - 11

WYPRAWA NA WYSPĘ - 12

OPOWIEŚĆ O II WOJNIE ŚWIATOWEJ 28

PRAWA MURPHY'EGO - 23-24

BUŻKI - DOWIEDZ SIĘ CO OZNACZAJĄ EMOTIKONY q*_*p - 25



Opiekunowie:
Grzegorz Kowalczyk, Ela Szczecina

Redaktor naczelny: Michał Zapła

Zespół dziennikarski: Michał Borowski, Marek Jaźwiński, Kuba Zabrzycy, Kuba Strzeszewski, Piotr Naczyński, Łukasz Krystowski, Tomasz Murawski, Michał Geneja, Tymon Krzyżanowski, Janek Marszałek.



WAKACJE W SZKOLE W WARSZAWIE



Tej pięknej wiosny w Warszawie
Stypendia kwitły jak kwiaty
I szóstki miał każdy prawie
I piątki, i nic poza tym.
A potem kwiaty czerwcowe
Zakwitły wśród szkolnych ścian
Na lecie skupiły się głowy
Bo czerwiec to okres zmian.
A na czym ta zmiana polega?

Cóż, w czerwcu, kochane me dzieci,
I miłszy się wyda kolega
I słońce weselej zaświeci.
Bo czerwiec to lata początek
I jest to rzecz oczywista
Że lepiej ten czas pośród grządek
Niż w klasie wykorzystasz.
I w końcu dwudziesty drugi
Przyszedł, jak zawsze spóźniony
Rozpoczynając dość długi
Wakacji czas zasłużony.
Rozeszły się drogi znajomych
Na dwa miesiące letnie
I mimo za szkołą tęsknoty
Będziemy bawić się świetnie.
I wyjedziemy w góry,
Nad morze szumiące falami
I zobaczymy Mazury
I wszystko to z rodzicami.
I zamki zwiedzimy krzyżackie
I zbroje wdziejemy rycerskie
I zjadać będziemy placki
I rajdy urządzać harcerskie.



Ja czas ten spędzę na działce
Ktoś inny gdzieś za granicą
I dręczyć nas będzie coś w kształcie
Tęsknoty za naszą stolicą.
A potem mam urodziny
I całe prezentów stosy
I odwiedziny rodziny
Nazajutrz już sianokosy.
I liście już żółkną na drzewach
I zmierzch o wcześniejszej już porze
I coraz smętniej wiatr śpiewa
I ptaki już lecą za morze.
Lecz ja już tęsknię za szkołą
Więc chwilę przed pierwszym dzwonkiem
Przybiegnę do niej wesoło
Wraz z roku szkolnego początkiem.

Michał Zapala



Pewnego dnia w szkole w Warszawie
Michał Zapala siedział w obawie.
I widział dzieciaczki
Co karmiły kaczkę
Tak siedząc na swojej ławie.

Myślał „w Warszawie pada”.
Gdybym posłuchał dziada
To lepiej by było
By mi nie przybyło.
Moja szansa na sukces spada.

Bo gdy w Warszawie leje
To nic się nie dzieje.
Więdz siedzę sobie na pupie
Wcinając tosty biskupie
A los się ze mnie śmieje.

Warszawa się złęknie
Gdy niebo im pęknie.
Będzie panika-
-Postanowił Michał.
I plan swój wykonał pięknie.

Więc na Mazowszu się stało
Katakлизмów niemało.
Śniek latem sypie
Dziadek tańczy na stypie
Ups- mówi Michał- nie tak stać się miało.

Podsumowując- w Warszawie
Michał siedział na ławie.
Świat zniszczył jego plan
A wszystko przez jakiś szpan
Michała, co siedział w obawie.

Janek Marszałek



NA WESOŁO

Nauczycielka pyta się Jasia:
- Jasiu, dlaczego nie umyłeś zębów?
- Bo mydło mi się nie zmieściło do buzi.

Nauczycielka pyta się Jasia:
- Czemu masz mokre włosy?
- Bo całowałem rybki na dobranoc.



Jasiu chodził do szkoły bardzo brudny,
więc jego nauczyciel napisał do rodziców:
- Jasiu śmierdzi, Jasia trzeba myć.
Następnego dnia w dzienniczku ojciec odpisał:
- Jasiu nie jest do wążania. Jasia trzeba uczyć.

Siostra na religii pyta się Jasia:
- Jasiu. Kto zbudował arkę?
- No... eee
- Dobrze siadaj piątka.

CZY WIESZ, ŻE...

... Najmniejszy kręgowiec świata to Schindleria brevipinguis, Żyjąca w oceanie u wschodniego wybrzeża Australii? Przedstawiciele tego gatunku nigdy nie osiągają więcej niż 9 milimetrów długości.

[illegible]

... Najniższym człowiekiem świata był He Pingping,
mierzący 76 cm?

...Najwyższym budynkiem świata jest wieżowiec w Dubaju? Mimo, że jej konstrukcja nie została jeszcze zakończona, mieży ona już 828 metrów (ponad 1000 razy więcej niż He Pingping).

... Najniższa odnotowana temperatura w historii Ziemi to -89.2°C ? Została ona zmierzona w Vostok w roku 1983.

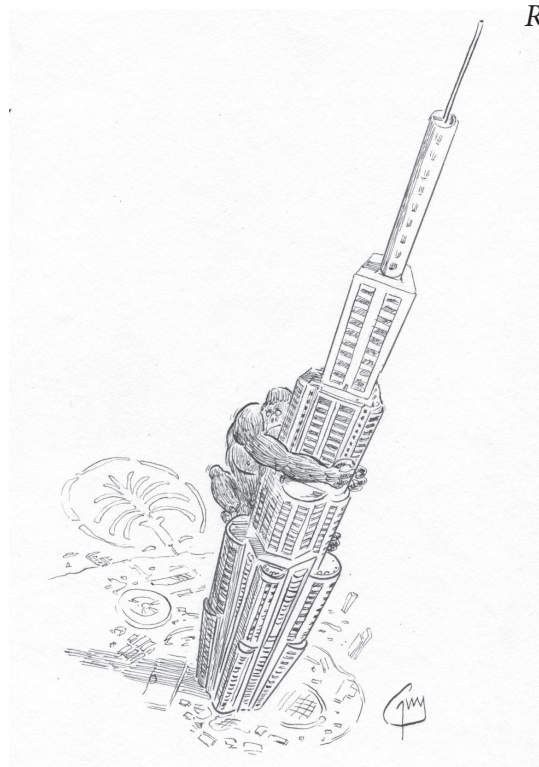
...Rekordzistka świata w wysyłaniu SMSów, 13 letnia Amerykanka, wysyłała 484 wiadomości dziennie, jedną co dwie minuty. Gdyby nie fakt, że miała ona wykupiony pakiet darmowych SMSów, jej rachunek wyniósłby 2905\$.

...Rekord w staniu na jednej nodze pobił 25 maja 1997 roku Arulanantham Suresh Joashim, wytrzymując w

tej pozycji 76 godzin i 40 minut?

...28 grudnia 2003 roku w Niemczech ułożono największą w historii, składająca się z 726 kostek domina stertkę? Niestety, konstrukcja nie była zbyt stabilna – rozpadła się po niecałej godzinie.

Redakcja

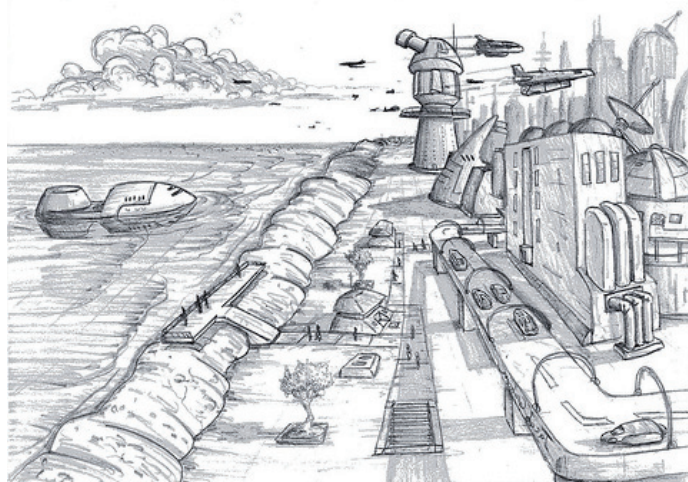


ZIEMIA ZA 100 LAT

W roku 2071 Chiny, Rosja, USA i Mona ko rozpoczęły wojnę atomową, w wyniku czego 78, 00001% ludzkości wyginęło. Polska, znajdująca się mniej więcej w połowie drogi między stolicami tych czterech państw, utworzyła całkiem ładny radioaktywny krater(12345 m.p.p.m i 87 g radu na 100 g powietrza). W roku 2082 pewien sprytny Holender nawiązał kontakt z istotami pozaziemskimi, a dwa lata później, w wyniku jeszcze gorszej wojny atomowej, resztki ludzkości zostały podporządkowane Socjalistycznej Republice Sześćoookich Czterorekich Ośmio-

skrzydłych Legendarnych Czarnych Potworów Z Układu Gwiazd Podwójnych Aaaargh W Andromedzie(w skrócie SRSCOLCPZUGPAWA). W roku 2086 mieszkańcy azja-tyckiego miasta Sri Dżajawardanapura Kotte(dawna stolica Sri Lanki) wywołali krwawe powstanie, nazywane potem Powstaniem Kottyjskim. Mimo, że wróg miał nad nimi przewagę 2000: 1, dzielni Kottyjczycy gromili wszawych so-cjalistów, dopóki namiot służący im za siedzibę główną nie został zgnieciony przez 16- tonowy odważnik. Przywódcy powstańczy nie zaniechali walki, ale jako że zostali zmienia-ni w nieciekawe czerwone plamy, ich zdolności bojowe były nieco ograniczone. Jednak Ziemianie nie tracą nadziei! Prędzej czy później zgnieciemy tych wstrętnych komuchów i odzyskamy niepodległość!

Michał Zapata



Zakaz rozpowszechniania

Wydany w dniu 10. 10. 2091 roku przez Towarzysza Pierwszego Sekretarza Socjalistycznej Zjednoczonej Międzyplanetarnej Partii Robotniczej (siedziba główna w Socjalistycznej Republice Sześciokoch Czterorękich Ośmiokrzydłych Legendarnych Czarnych Potworów Z Układu Gwiazd Podwójnych Aaaargh W Andromedzie (w skrócie SRSCOLCPZUGPA-WA). Cytowanie i/lub publikacja powyższego tekstu będzie karana dożywotnim pozbawieniem wolności lub pozbawieniem wolności do lat 9999999999999999,5. [Whatever - przyp. red]

PAMIĘTNIKI DWA

Sobota, 23 października 2010, Warszawa, 15:10

To, że udało mi się uzupełnić dzisiejsze notatki, zakrawa na cud. Weekend jest zwykle dniem wolnym, ale nie tuż przed tygodniem zaliczeń. W ciągu dwóch dni muszę napisać dwie prace samodzielne, dwie obowiązkowe i przepisać zeszyt z matematyki, którego, co gorsza, zapomniałem wziąć ze szkoły. Dodatkowo warto nadmienić, że za lekcje zabrałem się dopiero po obiedzie, przez co mam dwa razy mniej czasu. A przecież tyle ciekawych rzeczy zostało jeszcze do zrobienia!

Ten sam dzień i miejsce, 18:30

Zaczynam podejrzewać, że mam poważne kłopoty z pamięcią. Kiedy pisałem, jak wiele prac domowych zadali mi nauczyciele, na śmierć zapomniałem, że weekend składa się nie z jednego, a z dwóch dni. Napisałem już większość najpilniejszych prac i sądzę, że jutro uda mi się znaleźć co najmniej pięć wolnych godzin. A zeszyt z matematyki? Przeproszę moją nauczycielkę i przepiszę go na piątek.

Ten sam dzień i miejsce, 19:15

W samym środku pracy nad plakatem o czarnych dziurach przypomniałem sobie o zadanych na środę ćwiczeniach z matematyki, ale były one dość proste i nie zajęły mi zbyt wiele czasu. W czasie, jaki upłynął mi między ich skończeniem zdążyłem jeszcze rozegrać z mamą zwycięską partię szachów.

Ten sam dzień i miejsce, 22:55

Wiem, że nie powinienem uzupełniać notatek tak późno, ale dzisiejszy dzień był tak wspaniały, że po prostu muszę o tym napisać! Po odrobieniu lekcji zagrałem na komputerze, a między godziną 21 a 22 razem z mamą i tatą oglądałem film. Dlaczego jeszcze nie zasnąłem, chociaż powinienem był pójść do łóżka prawie godzinę temu? To proste. Książka tak mnie wciągnęła, że po powrocie do sypialni zacząłem czytać po ciemku, ale chyba nie był to dobry pomysł. Zaczynam czuć coraz większe zmęczenie...

Niedziela, 24 października 2010, Warszawa, 10:30

Pół godziny temu mama znalazła mnie śpiącego z długopisem w rękę i twarzą wtuloną w pamiętnik. Na szczęście nie należy ona do osób wścibskich, gdyż niektóre zamieszczone w tym dziele treści nie nadają się do publikacji. A teraz muszę już kończyć, chyba ktoś wołał mnie na śniadanie.

Michał Zapala VIa

Jak co rano obudziłem się, kiedy tylko pierwsze promienie słońca zaczęły leniwie wyglądać zza horyzontu. Błyskawicznie wykapałem się w wypełnionej lodowatą wodą balii, ubrałem się i ruszyłem w pole. Jesień jest porą zbiorów większości warzyw i owoców, więc w tym okresie każdy rolnik ma więcej pracy niż zwykle. Tysiące pięknych, okrągłych główek kapusty czeka na wyrwanie, bulwiaste buraki aż czerwienią się z niecierpliwości, a piękne, złociste jabłka kołyszają się na gałęziach, gotowe same wpaść do koszyka.

Oczywiście, jak co roku moje warzywa były o wiele mniej okazałe niż plony moich bogatych sąsiadów. W przeciwieństwie do nich, uprawiam ziemię metodami moich przodków nie stosując żadnych szkodliwych nawozów, które zamieniają warzywa w straszliwą truciznę.

Kiedy już zebrałem wszystkie porastające moje poletko rośliny, ruszyłem do domu, gdzie czekała na mnie moja kochana żona i trójka chudych, wiecznie głodnych dzieci. Najstarsze z nich, Kamil, wkrótce pójdzie do gimnazjum. Ja, kiedy byłem mniej więcej w jego wieku, musiałem pomagać ojcu i starszym braciom w pracy i ani myślałem o nauce. Oczywiście, wtedy urzędnicy bardziej myśleli o ciężkim losie chłopów, ale, jak mawiał mój dziadek, troską i dobrymi intencjami nam brzuchów nie napełnią. Tak czy inaczej, jestem bardzo zadowolony z mojego syna. Wierzę, że będzie on pierwszą w naszej wielkiej rodzinie osobą, która zda do liceum. Może na przykład zostać lekarzem i poprawić los takich jak my. Swoją drogą, ktoś taki bardzo by nam się przydał, gdyż tak zwane „Bezpłatne kasy zdrowia” są wiecznie zatłoczone i mało profesjonalne, a nas nie stać na wizyty w prywatnych przychodniach. Ale dość już o tym, bo chyba czuję zapach zupy.

Po południu zjedliśmy obiad. Dziś był on wyjątkowo obfity: Jedna z moich kur niosek, Klara, przestała znosić jaja i moja żona postanowiła zrobić z niej rosół. W milczeniu spożyliśmy tę pyszną, parującą zupę i zjedliśmy część warzyw. Resztę z nich sprzedamy na targu, żeby mieć pieniądze na zapłacenie rachunków i kupno nowych, cieplejszych ubrań na zimę. Synoptycy zapowiadali, że ostatnie miesiące tego roku będą wyjątkowo srogie i nieprzyjemne, jednak wierzę, że, jak zawsze uda się nam je przetrwać.

Michał Zapala VIa

DLACZEGO CHĘTNIE WRACAM DO SZKOŁY

Wakacje trwają przeważnie około dwóch miesięcy. Każdy z nas wie, że są odpoczynkiem i chwilowym oderwaniem się od monotonnej codzienności. Podczas roku szkolnego wszyscy czekamy na nie z niecierpliwością. Lecz czasami, szczególnie pod koniec wakacji, czekamy na spotkanie z kolegami i koleżankami z klasy. Ja chętnie wracam do klasy między innymi właśnie dlatego, żeby się spotkać z kolegami. Nasza klasa jest bardzo wesoła. Mamy 17 osób w klasie i wszyscy bez wyjątku dobrze się ze sobą zgadzamy. W większości znamy się od 1 klasy. Dla nas, chłopaków dobre jest to, że w klasie jest 12 chłopców, więc możemy grać na przerwach w piłkę. Nie ma u nas osób, które bardzo wyróżniają się wyglądem, ubiorem, zachowaniem. Jako klasa pasujemy do siebie i nie chcielibyśmy się rozstać. Dobrze nam się ze sobą współpracuje, bawi i przebywa. Rzadko kiedy się kłócimy, a jeszcze rzadziej rozwiązujemy konflikty siłą. W naszej klasie jest w miarę spokojnie. Dużo osób z nas dobrze się uczy i jest ciekawych świata. Nie wyśmiewamy się z innych osób i staramy się im dopomóc w smutnej, czy trudnej sytuacji. Każdy może liczyć na każdego i właśnie to podoba mi się w naszej klasie najbardziej.

Oprócz tego cieszę się, że będę mógł pograć z przyjaciółmi w piłkę nożną i pożartować na przerwach. Bardzo dobrze czuję się w ich towarzystwie. Razem tworzymy zgraną grupę. Cieszę się też na niektóre lekcje, takie jak w-f, informatyka czy język polski. Oprócz tego chętnie wracam do swojej klasy, ponieważ prawie każdego dnia dobrze się bawimy, żartujemy i gramy w różne gry.

Niektórzy z nas mówią, że chcieliby, żeby wakacje trwały przez cały czas. Ja osobiście tak bym nie chciał. Dobrze jest tak, jak teraz. Trochę nauki i trochę odpoczynku. Gdyby nie było roku szkolnego, nie doceniałoby się wakacji, ponieważ trwałyby one przez cały czas. W szkole poznajemy przyjaciół i uczymy się o otaczającym nas świecie. Wiedza, którą uzyskujemy w szkole bardzo się nam przydaje w życiu.

Szkola jest obowiązkowa i czy się to komuś podoba, czy nie, trzeba do niej chodzić. Ale w szkole jest całkiem miło i wesoło. Oprócz wymienionych wcześniej argumentów, że miło jest wrócić do szkoły po wakacjach, nie znalazłem już żadnych innych. Ale i to wystarczy, żeby wracać do szkoły z ochotą i dobrym humorem. Przynajmniej ja tak uważam...

Michał Borowski VI a

NIEUDANA PODRÓŻ W KOSMOS

W Centrum Lotów Kosmicznych w Ameryce grupa doświadczonych badaczy niedługo miała wyruszyć w kosmos w celu dokładniejszego zbadania nowo odkrytej planety. Trwały przygotowania do wyprawy w których pomagał młodszy syn kapitana wyprawy. Bardzo chciał wyruszyć ze swoim ojcem w tę podróż. Niestety młody wiek i źle znoszone zmiany ciśnienia nie pozwoliły mu na to. Lot miał się odbyć równo za tydzień, więc przygotowania trwały w pośpiechu. Z każdym dniem chłopak był coraz smutniejszy. Czuł, że nigdy nie pójdzie w ślady ojca. Jego wielkie marzenie, cel do którego dążył, legło w gruzach.

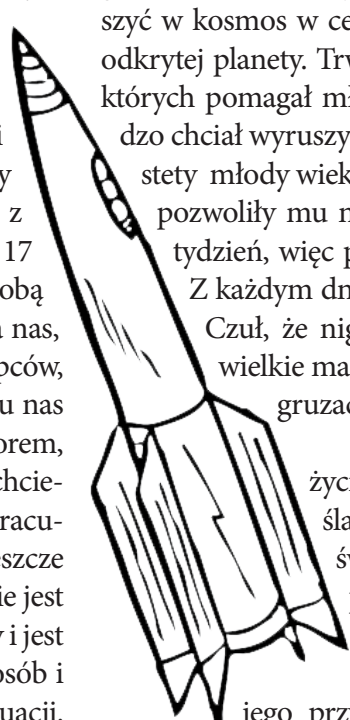
- Jak łatwo jedyne szczęście w życiu może przelecieć, minąć – rozmyślał. Następnego dnia obudził się w świetnym nastroju, który minął po przypomnieniu sobie swojego nieszczęścia. Wczesnie rano poszedł do pobliskiego parku. Spłoszone jego przyjściem szpaki dotąd siedzące na gałęziach wiśni wzbily się w powietrze i krążyły nad jego głową. Wschodzące promienie słońca odbijały się w spokojnej tafli jeziora.

- Jakby mogło być tu pięknie... - westchnął. W tym ponurym nastroju odszedł do przygotowań wyprawy w kosmos. Im bardziej zbliżał się termin wyprawy, tym bardziej był smutny. Ale słaba nadzieja zaświtała mu w głowie. Otóż jeden z uczestników wyprawy zachorował i nie mógł brać udziału w podróży. Ojciec chłopca chwilę się wahał, ale w końcu się zgodził. Chłopak spakował rzeczy i jeszcze tego samego dnia zgłosił swoje przygotowanie do wyprawy. Kolejne dni zleciały na przygotowaniach więc przenieśmy się od razu do dnia startu. Dzień zapowiadał się słonecznie. Nasi bohaterzy siedzieli już w rakiecie i czekali na start. Zaczęło się odliczanie: 3, 2, 1, START!!! Rakieta wystartowała. Starsi uczestnicy wyprawy rozmawiali z bazą na Ziemi.

- Wszystko pod kontrolą. – powiedział kapitan. Rozmowa trwała już ponad pół godziny, gdy nagle kapitan wyprawy zapytał:

- Gdzie mój syn? – Chłopak leżał przypięty pasami do fotela nieprzytomny... Załogę ogarnęło przerażenie. Trzeba było wracać na Ziemię. Chłopak pozostał w śpiączce przez kolejne dwa lata. Już nigdy nie wyruszył w żadną podróż...

Michał Borowski VI a



NIEODKRYTA KRAINA

Zapewne nigdy nie widzieliście na żywo stworzenia podobnego do trolla. Ma on długie ręce, krótkie nogi i wielką głowę. Otóż w pewnym lesie, nieopodal małego strumienia mieszkało w dużym drzewie plemię trolli. Dotychczas nie byli oni w żaden sposób zagrożeni. Ale teraz jednak znaleźli się w ogromnym niebezpieczeństwie. W stronę lasu zbliżali się ludzie chcący zbudować w lesie tory dla ogniostego konia - pociągu. Trolle mimo swej ogromnej siły nie potrafiły zwyciężyć ludzi władających bronią palną. Trzeba było ich zwyciężyć sprytem. W tym celu dziś wieczorem zebrano najstarszych, tym samym najmądrzejszych i najbardziej doświadczonych przedstawicieli wśród trolli. Pierwszy z nich powiedział:

- Jeżeli nie powstrzymamy ludzi chcących odebrać nam nasze ziemie- będziemy zgubieni. Na to reszta zebranych wydała okrzyk mający znaczyć, że zgadzają się z tym, co powiedział. Ośmielony tym troll kontynuował:

- Nie podołamy zwalczyć ich siłą dlatego musimy znaleźć jakiś sposób, którym ich pokonamy. Proponuję, żeby tak utrudnić im pracę w tym terenie, aby postanowili przenieść budowę w inne miejsce, z dala od naszych domów. – Znow okrzyki radości wydobyły się z ust zebranych.

- Tylko pozostaje problem, jak utrudnić im tę pracę. Możemy w nocy niszczyć ich maszyny, albo podkraść materiały. – Tu już pojawił się problem. Nie sposób było pogodzić trolli wśród których każdy miał inne zdanie i każdy uważał, że jest najmądrzejszy. Po długiej dyskusji zdecydowano, żeby w nocy potajemnie nanosić zmiany w mapach ludzi w ten sposób, żeby ominęli wioskę trolli. Zebranie się skończyło. Na razie wszystko, co ustalono na zebraniu zostało zatajone przed innymi mieszkańcami wioski.

Następnego ranka całą wioskę obudził ogromny hałas. Były to maszyny ludzi. Zamiast wykonywać na początku pomiary, zabrali się od razu do roboty. Ta nieprzewidziana sytuacja pokrzyżowała plany trolli. Trzeba było wymyślić coś innego. Jedynym, jak się wydawało sposobem było zapytanie się o radę mędrca, sławnego Gandalfa. Mieszkał on jednak w wysoko położonych górach skalistych. A droga tam mogła okazać się zgubna. Innego wyjścia jednak nie było. Do tej podróży wybrano najdzielniejszych wojowników spośród trolli. Mieli oni wyruszyć już następnego dnia, bo czasu było bardzo

mało. Wojownicy przygotowali broń, zapasy żywności i koce. Nazajutrz rano po pożegnaniu z rodzinami i przyjaciółmi wyruszyli w podróż. Góry były oddalone od wioski o pięć dni drogi. Trolle mieli więc dziesięć dni na powstrzymanie budowy. Było to możliwe, gdyby na przykład w nocy przenosić głazy na plac budowy, których usunięcie byłoby czasochłonne. Wróćmy jednak do naszych podróżników. Zrobili sobie przerwę przy małym strumieniu. Zaspokoiли pragnienie i zjedli część swoich zapasów. Już mieli ruszać w dalszą drogę, gdy najmłodszy z uczestników wyprawy – Will zauważył:

- Zaraz robi się ciemno. Przeczekałmy tu i jutro ruszymy w dalszą drogę. Przed nami jest puszcza, droga przez nią w środku nocy to samobójstwo. – Jego towarzysze jednogłośnie uznali ten pomysł za bardzo dobry, tym bardziej, że byli już bardzo zmęczeni. Rozłożyli koce i położyli się przy rozpalonym ognisku. Ognisko zostało rozpalone dzięki znalezionym po drodze krzemieniom. Zasnęli snem kamiennym i długim. Obudzili się następnego ranka, tuż o wschodzie słońca. Spakowali rzeczy i ruszyli dalej. Puszcza była bardzo gęsta i przedzieranie się przez nią nawet w dzień było istną mordęgą. Szli tak już około godziny gdy nagle Will zawołał:

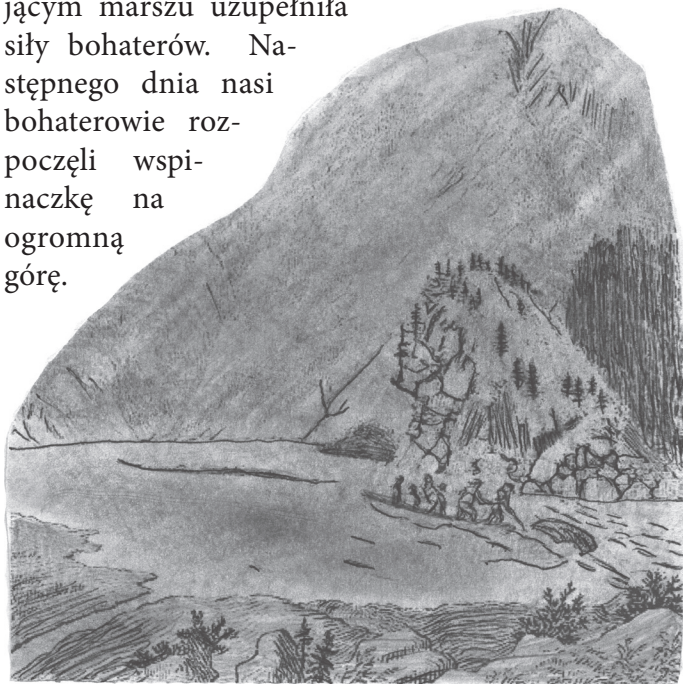
- Tam w krzakach coś się rusza, patrzcie! Rzeczywiście, krzewy poruszyły się. Nie minęły dwie minuty, gdy z zarośli wyłoniły się olbrzymie pająki. Każdy wielkości dużej dyni. Były ich dziesiątki. Co chwilę nowe pajęczaki wychodziły i szły w stronę trolli.



Przerażenie ogarnęło naszych wędrowców. Przy tak liczny przeciwniku nasi wojownicy nie mieli żadnych szans w walce. Pozostawała tylko ucieczka. Trolle zrozumieli to od razu i pędem ruszyli przez

puszę. Przedzierali się przez gąszcz. Nie raz przewracali się o pień drzewa lub rozcinali sobie ciało o kolce różnych roślin. W obliczu śmierci trollom przybierało sił. Biegli i wydawałoby się, że będą tak biec przez cały czas, gdy nagle wybiegli na otwartą przestrzeń. Rozejrzeli się dookoła. Po pająkach nie było śladu. Słońce było już bardzo wysoko na widnokręgu i zbliżało się powoli ku zachodowi. Po takim wysiłku fizycznym nasi wędrowcy musieli odpocząć. Odpoczęli jakieś pół godziny i szli dalej. Po godzinnym marszu doszli do ogromnego drzewa. Tam też zrobili sobie przerwę. Najedli się i ruszyli w dalszą drogę. Szli przez długi czas. Gdy doszli do małej polany zauważyli małe stado saren. Chwycili za łuki i jedna ze strzał dosięgła celu. Wojownicy mieli więc na kolację świeże mięso. Pod wieczór doszli do podnóża gór, gdzie w jednej z jaskiń spędzili kolejną noc. Przed snem nie zapomnieli oczywiście upiec pieczeni. Była ona bardzo smaczna i po tak długim i wyczerpującym marszu uzupełniła

siły bohaterów. Następnego dnia nasi bohaterowie rozpoczęli wspinaczkę na ogromną górę.



Skały osuwały się pod nogami. Ta wspinaczka była bardzo trudna. Dlatego podróż na górę była taka długa. Po drodze było dużo górskich strumieni, przy których wędrowcy gasili pragnienie.

Opis drogi, którą przebyłytrolle byłby bardzo długi i na pewno nie zaciekałby czytelników. Dlatego przenieśmy się od razu do dnia, w którym dotarli na szczyt góry. Było to piątego dnia wyprawy. Drużyna trolli weszła na szczyt. Był on bardzo rozległy. Płaski teren, umożliwił trollom szybkie dostrzeżenie pałacu, w którym mieszkał Gandalf. Wojownicy poszli w tamtą stronę i po pół godzinnej wędrówce dotarli pod bramę zamku. Zapukali do drzwi.



Te się otworzyły. Weszli do środka. Gandalf siedział w fotelu i od wejścia zapytał:

- Cóż sprowadza moich przyjaciół w strony mojego zamku? Czyżby zdarzyło się jakieś nieszczęście?

- Nie, drogi Gandalfie. Nic się jeszcze nie stało, ale stać się może. Ludzie chcą przeprowadzić przez naszą krainę drogę dla ognistego konia. – odpowiedział kapitan wyprawy

- Pomogę wam. Wiem, że wasze życie jest w niebezpieczeństwie. Dlatego sprowadzę huragan, który zniszczy budowle ludzi. Jednocześnie sprawię, że już nigdy nie zawitają w te strony.

- Dziękujemy ci. Jesteśmy twoimi dłużnikami i jakbyś czegoś potrzebował, będziemy do twoich usług. Teraz musimy wracać do naszej wioski, żeby oznajmić naszym znajomym szczęśliwą nowinę!

Droga powrotna minęła spokojnie. Gdy nasi bohaterzy wrócili do wioski, zostali przywitani wiwatami. Wiadomość o wybawieniu bardzo uradowała trolli. Rzeczywiście, następnego dnia huragan zniszczył obóz ludzi, którzy wynieśli się z krainy trolli i zbudowali tory w miejscu odległym o setki kilometrów.

KONIEC

Michał Borowski

JAK TO JEST ZMIENIĆ SZKOŁĘ?

Ja osobiście zmieniłem szkołę dwa razy i nie jestem z tego zadowolony. Nie lubię zmian, ponieważ łączą się one z wieloma problemami: kupno nowych książek, nadrabianie tematów, nawiązanie kontaktów przyjacielskich oraz wiele innych kłopotliwych rzeczy. Najbardziej nie polecam zmiany szkoły z prywatnej na publiczną, ponieważ obowiązują w nich zupełnie inne zasady i bardzo trudno jest się zaklimatyzować. Ja taką zmianę przeżyłem. Po pierwszym semestrze zmieniłem szkołę na społeczną STO i na razie jestem z niej bardzo zadowolony. Myślę, że to najlepszy z trzech rodzajów szkół.

Łukasz Krystowski

Mowa kwiatów

Aster - uszczęśliwiasz mnie codziennie.
Bez - ofiaruję Ci swoją szczerą przyjaźń.
Bratek - myślę o Tobie, czekam na jakiś gest.
Chaber - nie mam śmiałości porozmawiać z Tobą.
Chryzantema biała - stara miłość nie rdzewieje.
Chryzantema żółta - już Ci nie wierzę.
Dalia - dlaczego mnie odtrącasz?
Fiołek - oznaką skromności.
Frezja - uznanie i radość.
Goździk - kocham Cię, poważnie!
Goździk biały - mam szczerze uczucia :).
Goździk czerwony - gorące podziękowania.
Goździki (wielobarwne) - bukiet - znak odmowy.
Groszek - tęsknię do Ciebie, ale szkoda, że bez wzajemności :(.
Hiacynt - żyję dla Ciebie, choć mogę... dla innej.
Irys - uwierz mi proszę!
Jaskier - jesteś niewdzięczna!
Jaśmin - czy zechcesz być kiedyś moja naprawdę?
Jemioła - pokonamy wszelkie trudności, żeby Cię zdobyć!
Kaczeniec - tak, mi smutno bez Ciebie.
Kaktus - ostrzeżenie.
Kalina - serce mi pęka, pocałuj mnie wreszcie.
Konieczyna - może z innym będzie Ci lepiej?

Szkolny ogródek



Łączymy przyjemne z pożytecznym i spotykamy się raz w tygodniu w szkolnym ogródku. Dbamy o niego, pielęgnując chwasty, przycinając chore i suche gałązki. Posadziliśmy też cebulki kwiatów tj. tulipany, żąkile, krokusy i szafirki. Przycinaliśmy też krzewinki barwinka i berberysów płożących. Efekty będziemy podziwiać wiosną gdy znów zajrzemy do kącika ogrodniczego

Konwalia - jesteś po prostu... piękna.
Krokus - oznaką radości.
Lewkonia - jeśli mnie nie chcesz, to powiedz mi o tym.
Lilia - mam poważne zamiary.
Lwie paszcze - zwróć na mnie uwagę.
Mak - puść w niepamięć nieporozumienia.
Malwa - oboje potrzebujemy spokoju.
Margerytka - Ty jesteś najpiękniejsza!
Mie - czyk - będę walczyć :-.
Mięta - zachowam po Tobie
do - bre wspomnienia.
Na - gietek - chcę zasnąć w
Two - ich ramionach.
Na r - czyz - jesteś bez serca.
Nie z a - pominajką - podaruj mi
m i e j - sce obojętnie.
Pelargonie - pragnę Twojego szczęścia.
Pierwiosnek - czeka nas wspólne uczucie.
Piwonie - rozchmurz się, nie bądź taką nieśmiałą.
Prymula - nie bądź nieśmiała.
Róża biała - jesteś warta mojej miłości.
Róża czerwona - kocham, kocham, kocham.
Róża żółta - odwzajemnij moją miłość.
Stokrotka - jak dobrze być obok Ciebie.
Storczyk - oznaką zmysłowości.
Tulipan - cieszę się na Twój widok.
Żonkil - jestem potwornie zazdrosny.

Redakcja

W CIEMNYM LESIE

Zapowiadał się pogodny dzień. Świeciło słońce, a na niebie nie było ani jednej chmurki. Trzech szkolnych kolegów Michał, Patryk i Maciek spotkali się na boisku do piłki nożnej.

-Gorąco, prawda? - Spytał Michał.

-Bardzo. - Odpowiedział Patryk

Po chwili odezwał się Maciej:

-Chłopaki, a co byście powiedzieli na małą wycieczkę do lasu? Tam znajdziemy schronienie od słońca i gorąca.

Chłopcy jednocześnie odpowiedzieli: -Świetnie!

-Dobrze, to zabierzcie ze sobą coś do picia, a ja za pięć minut do was dojdę. - Chłopcy rozeszli się do domów po wodę, w domu nie odczuwało się ulgi od upału. Wycieczka do lasu to był świetny pomysł. Po kilku minutach koledzy byli już w lesie.

- Ale tu przyjemnie, co? - Zapytał Michał.

- To raj, nie życie. - Odpowiedział Patryk.

- Chodźcie, może dalej będzie chłodniej. - Powiedział Maciej. Istotnie, z każdą chwilą robiło się coraz chłodniej. Ale chłopcy nie wiedzieli, że nie jest to spowodowane wchodzeniem w

głęb lasu, lecz zbliżającej się ogromnej chmury burzowej. Oprócz zimna robiło się też coraz ciemniej. Ale nie zrażeni tym chłopcy maszerowali dalej. Dopiero wtedy, gdy pierwsze krople deszczu przebiły się przez korony drzew, zaniepokojenie ogarnęło młodych bohaterów.

-Chłopaki, nie podobają mi się to. - Powiedział drżącym ze strachu głosem Maciej,

-Mi też, może wróćmy do domu? - Odpowiedział Michał. Ale zanim chłopcy uszli pięć kroków, jasna błyskawica przeszła niebo, a zaraz potem straszny huk rozległ się wokół. Burza, której nie zapowiadała wcześniej panująca pogoda, rozszalała się na dobre.

- Przeczekamy burzę tutaj? - Zapytał Michał.

-Nie, to byłoby zbyt niebezpieczne. Lepiej poczekać na jakiejś polanie. - Odpowiedział Patryk. Więc chłopcy

zaczęli szukać polany. Zapytacie pewnie, dlaczego nie wrócili do domu. Otóż, po pierwsze nie pamiętali drogi, po drugie wiedzieli, że droga powrotna zajmie im dużo czasu, a po trzecie droga przez las byłaby niebezpieczna ze względu na możliwość przewrócenia się na nich drzewa lub zranienia przez spadającą gałąź. Tak więc chłopcy doszli szybko do niewielkiej polany. Usiedli na zwalonym pniu i przytuliwszy się do siebie przeczekali burzę. Gdy ta ustała zrobiło się ciemno. Właściwie las ogarnęła ogromna ciemność. Chłopcy o mało co nie ulegli panice.

- Co robić? - Zapytał Maciej

- Szukajmy drogi do domu.- Odpowiedział Michał. Do tej rozmowy wtrącił się Patryk:

- Łatwo wam mówić. Ale jak mamy szukać drogi jak nic nie widać? Nawet w ciągu dnia byłoby to trudne.

- Patryk ma rację. Lepiej przespać się gdzieś tutaj, i przeczekać do rana. - Powiedział Maciej. Chłopcy tak więc zrobili. Usłali sobie posłanie na mchu, który był jednak mokry i dopiero po kilku godzinach walki z bezsennością udało im się zasnąć. Gdy się obudzili, słońce nieśmiało pokazywało się już na horyzoncie. Chłopcy nie czekając dalej, zerwali się z mchu i pobiegli przed siebie. Po półgodzinnym kluczeniu przez las udało im się dotrzeć na

jego skraj, skąd widać było niewyraźne zarysy ogromnych wieżowców. Nasi bohaterowie pobiegli w tamtą stronę i wreszcie doszli do swoich domów. Ich rodzice wyczekiwali ich



w oknach swoich domów i nieźle im się dostało za spędzenie nocy w lesie. Potem nawet w największe upały nie zapuszczali się w las dalej niż do najbliższego strumienia, aby się trochę ochłodzić. Ta przygoda nauczyła ich, że trzeba być przewidującym i nie wypuszczać się zbyt daleko w nieznajomy teren. Nawet niewielka bezmyślność może doprowadzić do ogromnego nieszczęścia.

Michał Borowski VI a

NIESAMOWI

WYDANIE
SPECJALNE

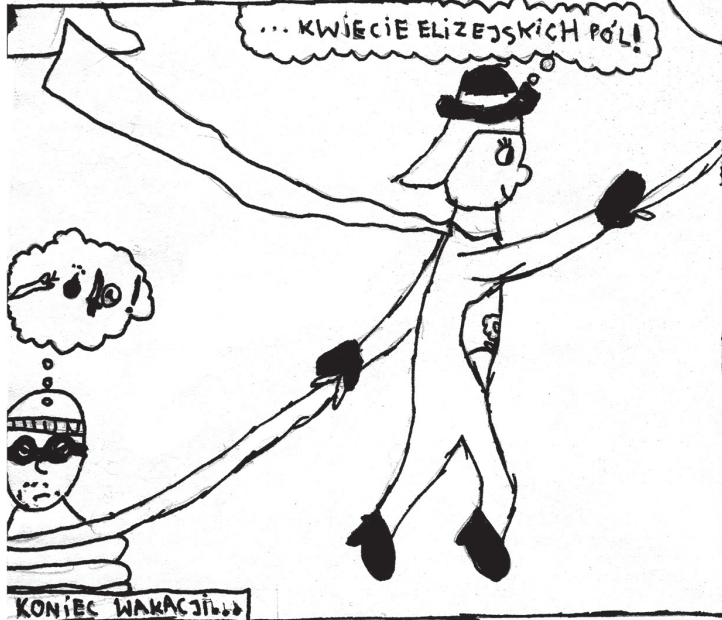
Złotowiek- BANAN

Sekcja 1

Temat: Wrześniowa Apokalipsa
NA PODSTAWIE KOMIKSU „THE INCREDIBLE BANANA-MAN”
(MICHAŁ ZAPATA 2008)



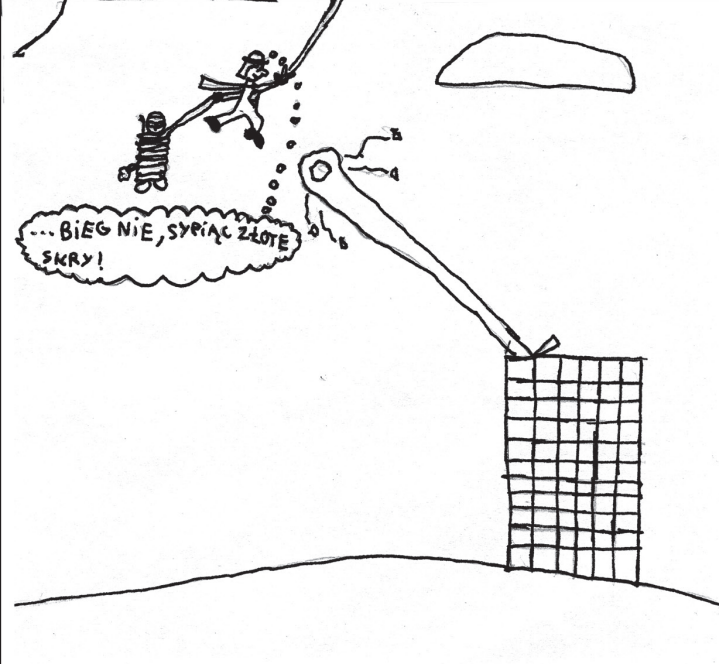
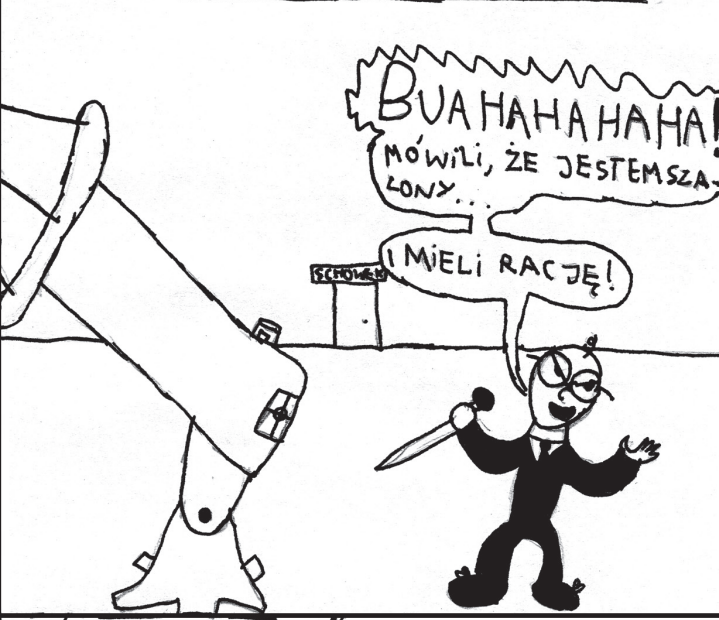
PIERWSZY DZIEŃ PRACY - ZARÓWNO DLA SUPERBOHATERÓW
JAK I DLA SUPERZŁOZYŃCÓW...

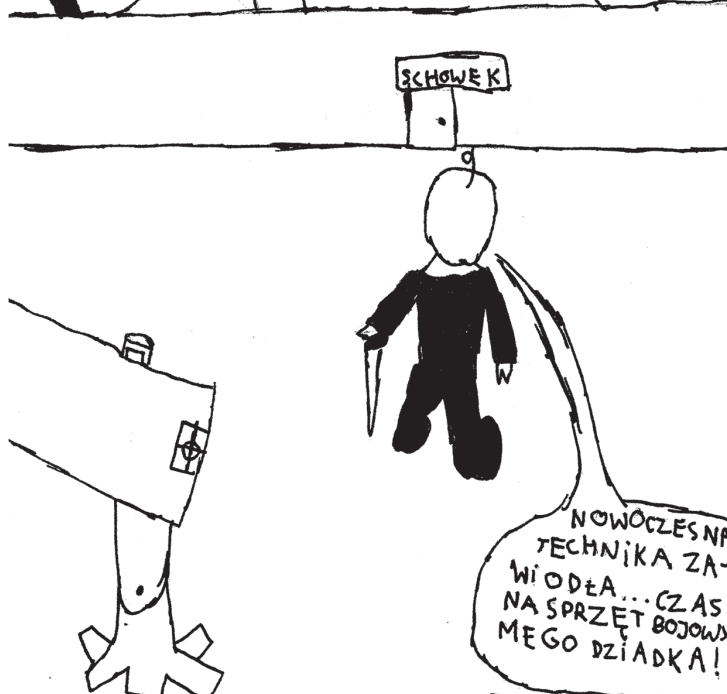


PIERWSZY WRZEŚNIA! PIERWSZY DZIEŃ SZKOŁY..

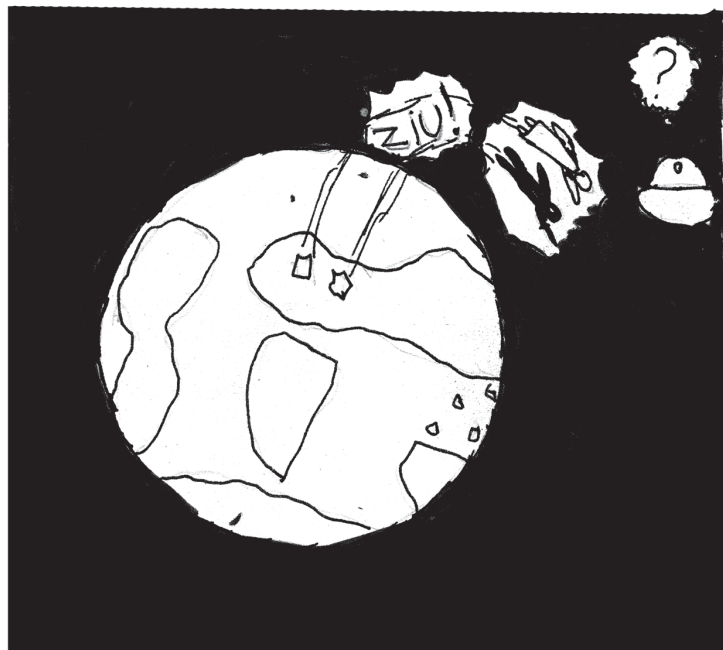
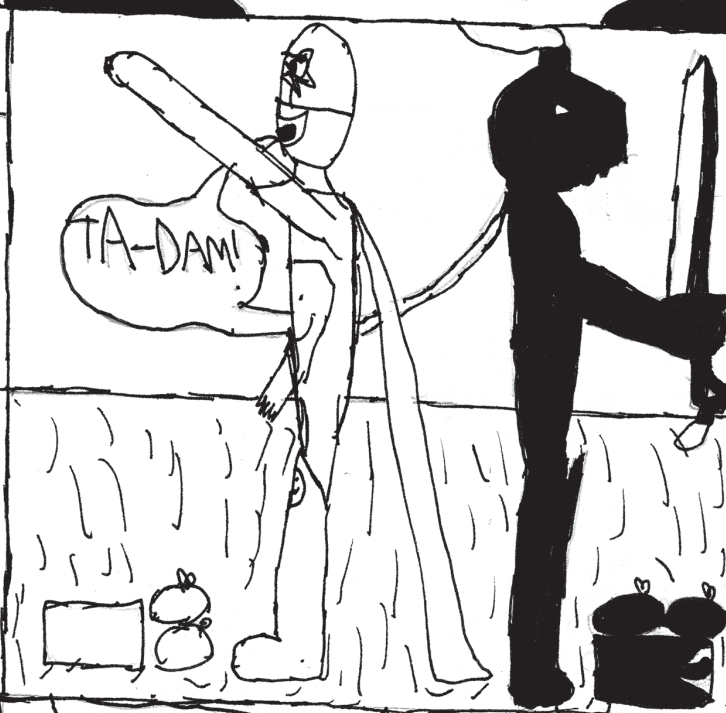
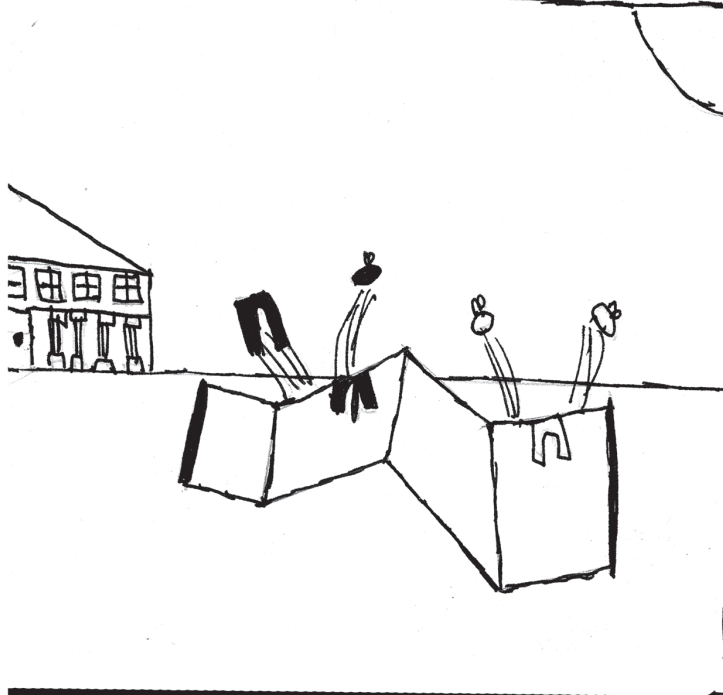
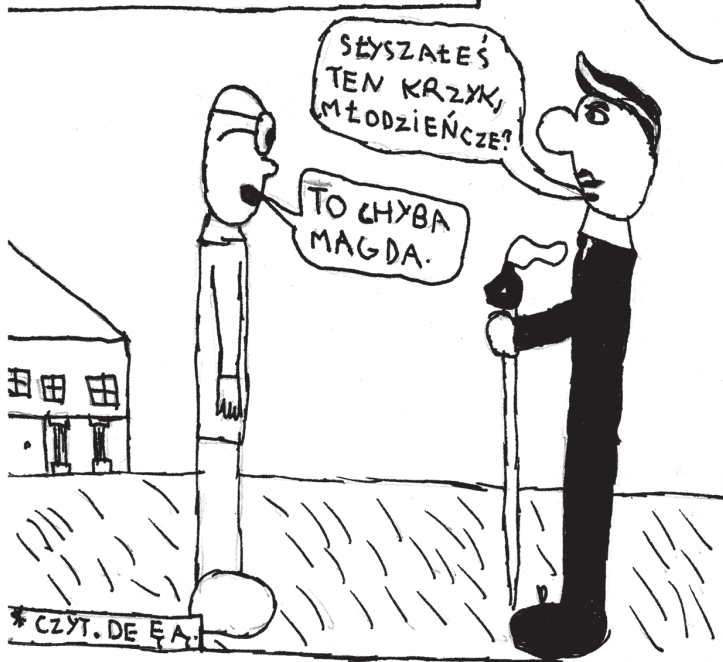


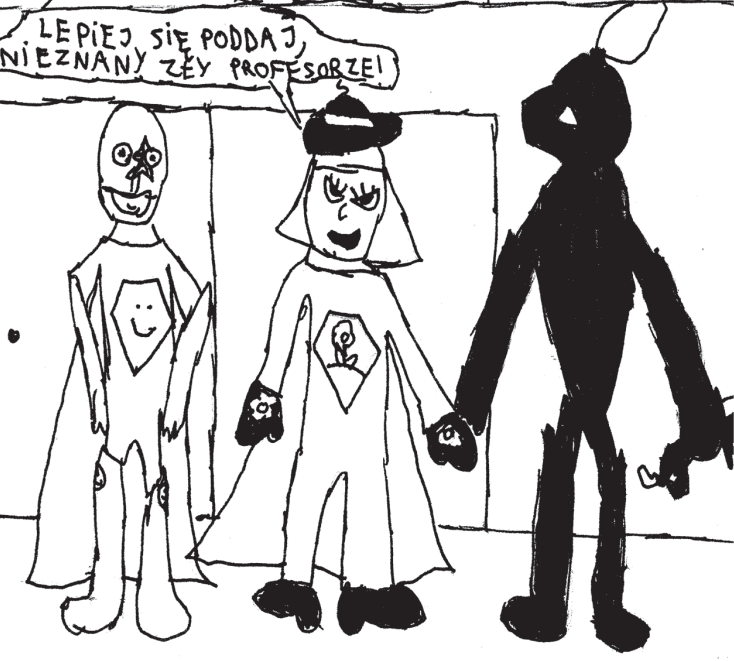
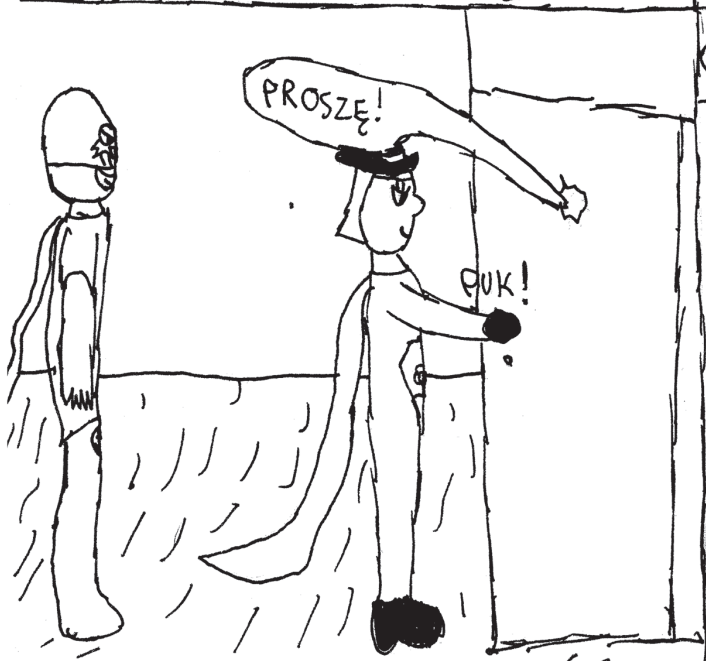
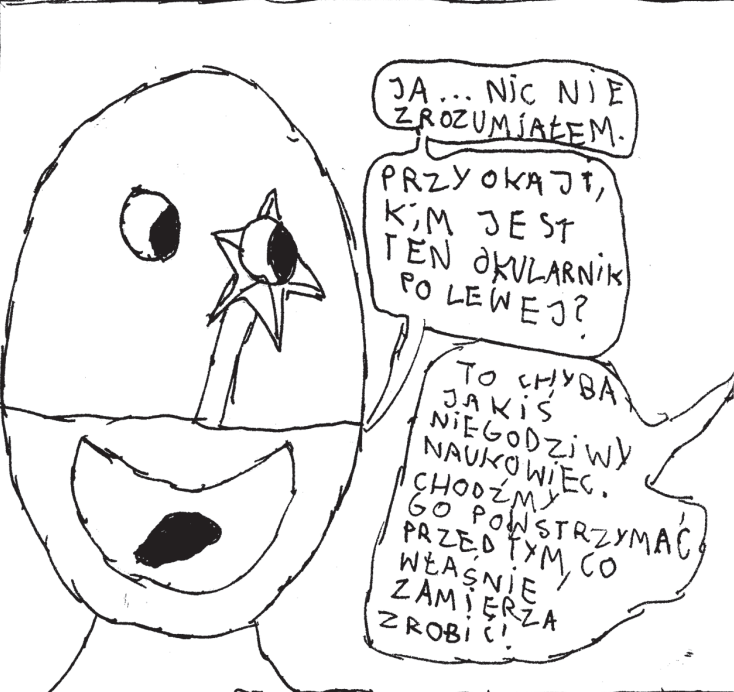
... I, ZAPEWNE, RÓWNIEŻ KONIEC ŚWIATA!





OGRÓDEK PANA DE UYAYAYAY*

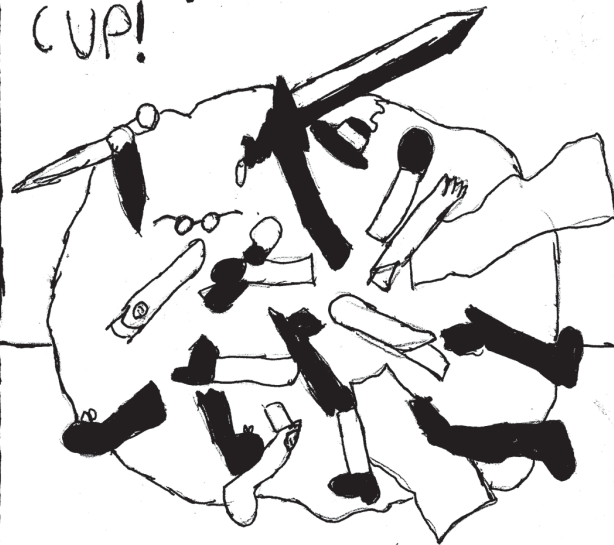






ITAK, PO RAZ DRUGI W TYM ODCINKU...

EUP!
CUP!



PO TELEFONIE NA POLICJĘ...



MYŚLICIE, ŻE TO JUŻ

Koniec?

GABINET DYREKTORA SZKOŁY.

MICHAŁ! MAGDA!
WY DEKOWNICY!
JAK MOŻNA
SPÓŹNIĆ SIĘ
DO SZKOŁY
O GODZINĘ!?



NO I MACIE RACJĘ!

Nagana

MICHAŁ SPÓŹNIŁ SIĘ DO SZKOŁY O GODZINĘ.
ZAPYTANY DŁACZEGO ODPAŁ, ŻE RATOWAŁ
ŚWIAT. (Z DZIENNIKA MICHAŁA)

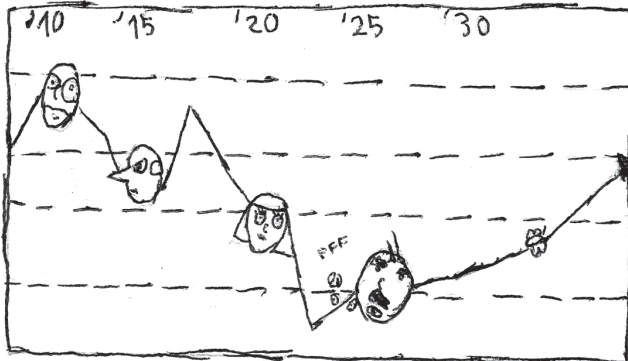
1.09.10.

Koniec

(ZŁOWIEK-BANAN

(20 LAT PÓŹNIEJ)

91. SPOTKANIE PO LATACH.



Kanala
DYREKTOR

DOM PIOTRKA.



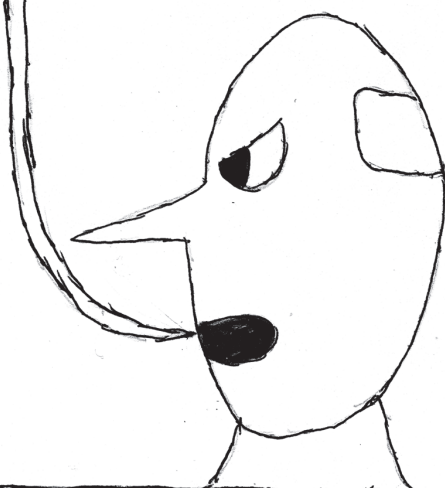




PO KILKU CHWILACH...

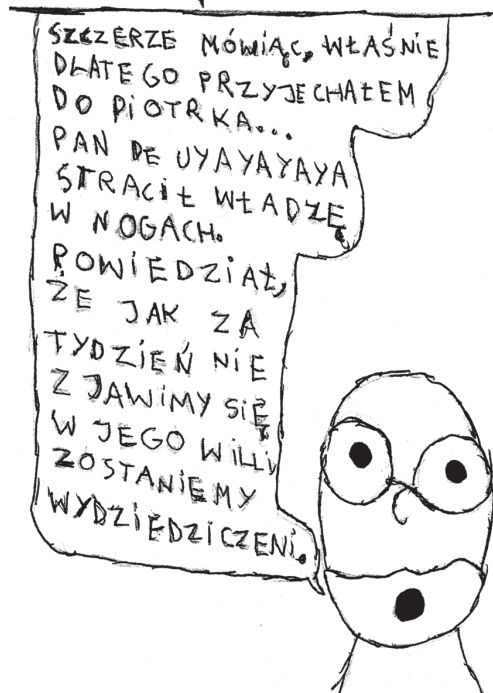
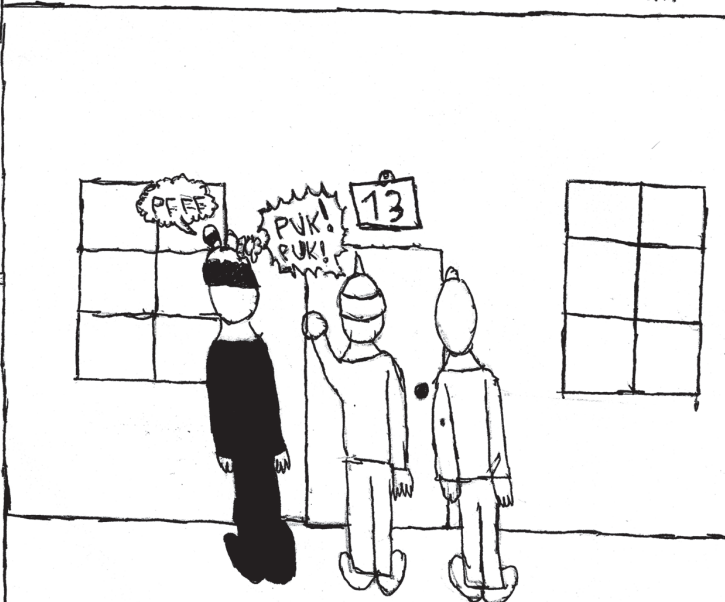


POTEM MOJE STO TYSIĘCY
ZŁOTYCH MOICH ZALEGŁYCH
RACHUNKÓW...





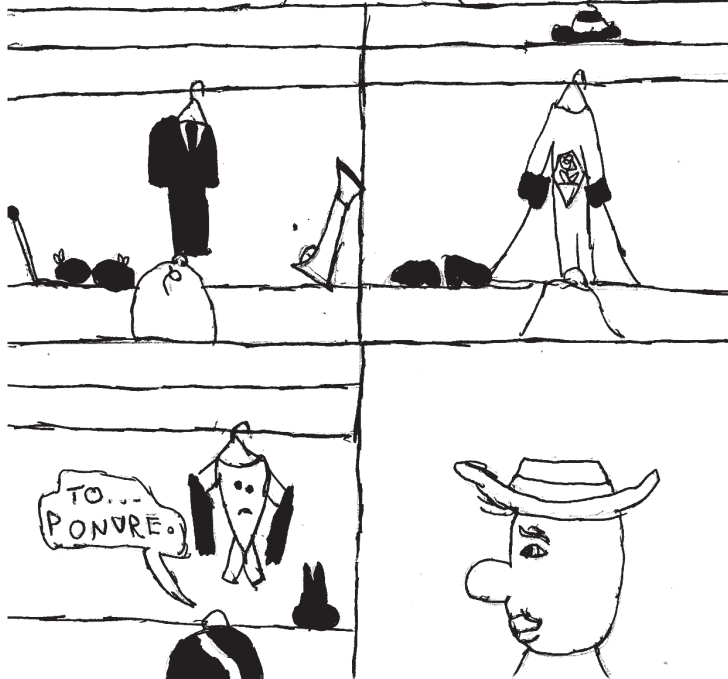
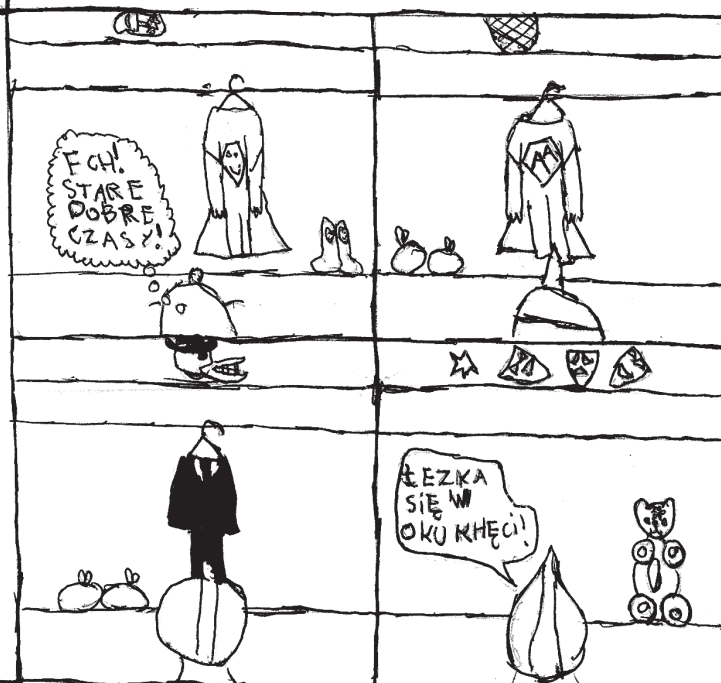
"POD DOMEM" STAREGO DOBREGO PONURKA



167 GODZIN I 59 MINUT PÓŹNIEJ...



NA GÓRZE.



ALBERT

1 Urodziny

Moja opowieść zaczyna się w dzień moich szóstych urodzin w galerii handlowej.

Miałem wybrać sobie prezent, ale nie wiedziałem jaki. Pomyślałem, że może kolejkę co sama jeździ albo zdalnie sterowany samochód... Myślałem, myślałem i w tym głębokim zamyśleniu, podszedłem przypadkiem do stoiska z „pluszakami”. Pierwszą rzeczą na którą spojrzałem, był pluszowy miś z czerwoną kokardką. Podszedłem bliżej i słowo daję, miś mrugnął do mnie oczkiem. W tej samej chwili znalazłem swój prezent urodzinowy. Nie był to zdalnie sterowany samochód, ani kolejka co sama jeździ. Był to pluszowy miś z czerwoną kokardką. Tato bardzo się zdziwił, jednak kupił mi misia, bo miałem urodziny. W domu zrobiłem dla misia łóżeczko z mojej szufladki na płyty i starej ściereczki do szyb. Na chwilę go w nim położyłem, a sam zabrałem się za budowę domku w którym miś będzie mieszkał. Chyba przez ten czas zasnął bo słyszałem jak chrapie. Gdy skończyłem budowę, byłem z siebie bardzo zadowolony. Domek ściany miał z poduszek a dach z koca. Misiowi też się chyba podobało, bo gdy go posadziłem w środku, przewrócił się z wrażenia. Zostało jeszcze umeblowanie: łóżko ustawię przy ścianie, obok moją skrzyneczkę na skarby jako szafkę nocną. Przy oknie zrobię biurko z papieru a na podłodze położę moje najmniejsze kredki, żeby miś mógł rysować. Skończyłem meblować dom, umyłem zęby i poszedłem spać. Misio spał w swoim własnym łóżeczku obok szafki nocnej. Należał mu się długi odpoczynek.

2 Imię

Obudziłem się w bardzo dobrej kondycji. Wstałem, ubrałem się, przywitałem się z misiem, ale miałem wrażenie, że zapomniałem o czymś ważnym. Nie mogłem sobie jednak przypomnieć co to takiego.

No tak, zapomniałem o imieniu!!! Zacząłem wymyślać, Marek, Tomek, Piotrek, może Czarek? Etam, coś innego...

Wiem, już wiem, Albert! Migiem wziąłem czarny cienkopis i napisałem to imię na kokardce misia, żeby każdy wiedział jak się nazywa. Chciałem jeszcze zapytać Alberta, czy podoba mu się jego imię, ale nie zdążyłem, bo mama zawołała:

-Michałku, bo spóźnisz się do przedszkola! I musia-

łem zejść na dół. Wziąłem też Alberta, żeby zapoznać go z moimi kolegami. W samochodzie posadziłem Alberta na środku i zapiąłem go pasami. Dałem mu nawet dropsa, ale chyba nie był głodny, bo go nie zjadł. W końcu dojechaliśmy do przedszkola i mama na pożegnanie powiedziała mi:

-Bądź grzeczny, i nie zgub swojego pluszaka.

3 W przedszkolu

W przedszkolu było super!

Mieliśmy za zadanie narysować zimowy krajobraz. Ja miałem jednak o wiele lepszy pomysł. Skończony obrazek pokazałem pani przedszkolance, która zatytułowała go „Brązowy bałwanek z kokardką”. Czasami zastanawiam się czy dorośli wyraźnie widzą. Gdy wszyscy skończyliśmy rysunki, pani powiesiła je na tablicy i nieco się zdziwiła. Tylko dziewczyny rysowały śnieg, łyse drzewa i zamrożone jeziora. Wszyscy moi koledzy ryso-

wali smoki, samochody lub wulkany. Pani przedszkolanka zebrała wszystkie inne panie przedszkolanki z całego przedszkola i rozmawiały coś o dalt-onis-tach czy jakoś tak i o kolorowym śniegu.

Dalszą część rozmowy kontynuowały szepcąc, że

gdyż nadszedł czas na leżakowanie i wszystkie dzieci położyły się na dywanie zasnąć. Położyłem na wykładzinie i Alberta, jednak i śnąc. Nie chciałem

go zostawić ani na chwilę. Leżałem tak i leżałem, aż w końcu zasnąłem, jednak czułem, że Albert nie śpi. Obudziłem się dopiero w domu, na własnym łóżku. Rozejrzałem się do koła i rozplakałem się.

Nie było przy mnie Alberta!!!



Wyprawa na wyspę

Dziś znów wyjeżdżam na odkrywczą wyprawę. Pływam po morzach i oceanach poszukując nowych gatunków roślin i zwierząt. Opowiem teraz o mojej pierwszej podróży. Odbędzie się ona w 1264 roku. Płynęłam na moim statku – Victoria. Odbylem nim moje wszystkie wyprawy. Otóż w 1264 roku wyruszyłem jako niedoświadczony jeszcze podróżnik przez Ocean Spokojny. Płynęłam mając nadzieję, że natrafię na jakąś małą wyspę. Po czterodniowy poszukiwaniach, gdy zwątpiłem już w sukces mojej podróży, jeden z członków wyprawy zawołał:

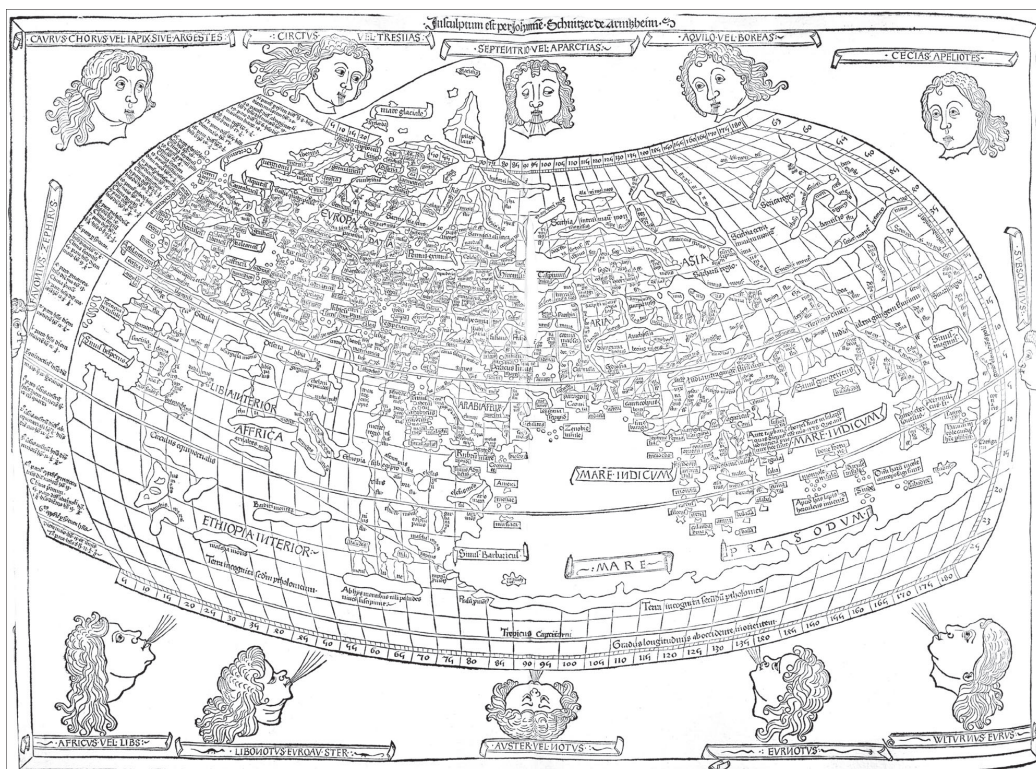
- Kapitanie, widać mały punkt na horyzoncie to chyba ląd! – Istotnie, była to, jak się okazało potem, mała wysepka położona samotnie pośród Oceanu. Podpłynęliśmy do niej. Gdy wysiedliśmy na ląd okazało się, że wyspa jest pełna nowych gatunków z dziedziny botaniki. Wyspa była bardzo kolorowa. Cudne, kolorowe kwiaty rozkwiwały właśnie, a drzewa rodziły wspaniałe owoce. Wiele z nich było smacznych i wszystkie przywożem do Europy. Przeszukałem całą wyspę i cały dzień minął na zbieraniu wszystkich roślin. Zwierząt tu albo nie było, albo nie widzieliśmy ich. Noc spędziliśmy na statku. Obudziłem się następnego dnia wraz z pierwszymi promieniami słońca. Wyszedłem na pokład. Wschód słońca był piękny. Złote promienie odbijały się od tafli oceanu. Lekki wietrzyk kołysał statkiem. Wpatrzony tak w wodę nie zauważyłem jak podszedł do mnie jeden z członków załogi.

- Wiatr się wzmacnia, więc musimy czym prędzej stąd odpływać. – Powiedział.

- Dobrze. Nie tracimy więc ani chwili. I tak cel wyprawy został osiągnięty. – Statek rozwinął żagle i płynął. Po powrocie do Europy zanieśliśmy zbiory do króla, a sami zaczęliśmy przygotowania do kolejnej wyprawy. Dostałem pochwałę za moje zbiory i wynagrodzenie pieniężne. Ten sukces zachęcił

mnie do dalszych wypraw. Teraz wrócę do mojej ostatniej wyprawy. Odbędzie się ona w 1287 roku. Wtedy to popłynęłam także przez Ocean Spokojny mając nadzieję, że i tym razem napotkam jakąś wyspę z nowymi gatunkami flory. Płynęłam około tygodnia. Po tym czasie dopłynęliśmy do jeszcze mniejszej wysepki niż ta, którą opisałem poprzednio, ale równie pięknej. Była to wyspa skalista. Właściwie prawie cała była usłana skałami, głównie wapiennymi. Zaczęłam się wspinać na nie myśląc, że na górze znajdę jakieś gatunki roślin. I rzeczywiście, na szczycie znalazłem kwiaty wielkości dyni. Każdy był czerwony albo żółty. Cudowny ich zapach roznosił się na całym szczycie. Zebrałem kilka kwiatów, kilka cebulek i kilka nasion, które schowałem do mojej torby. W drodze powrotnej zauważyłem na jednym ze zboczy małe krzaczki, które miały drobne owoce. Zerwałem jeden i spróbowałem. Był on słodki i bardzo dobry. Zerwałem ich dużo, wróciłem na statek. Po powrocie do Europy sprzedawałem owoce za bardzo wysoką cenę. Na kolejne podróże byłem już za stary, a zarobione pieniądze pozwoliły mi na spokojne i dostatnie życie.

Michał Borowski VI a

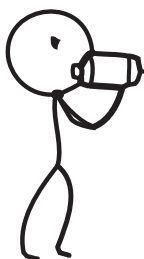


Dekalog ucznia

1. Człowiek rodzi się zmęczony i żyje, aby odpocząć.
2. Odpoczywaj w dzień, abyś mógł spać w nocy.
3. Kochaj swe łóżko jak siebie samego.
4. Jeśli widzisz kogoś odpoczywającego, pomóż mu.
5. Praca jest mecząca więc należy jej unikać.
6. Co masz zrobić dziś, zrób pojutrze, będziesz miał dwa dni wolnego.
7. Jeżeli zrobienie czegoś sprawia ci trudność, pozwól zrobić to innym.

8. Nadmiar odpoczynku nikogo nie doprowadzi do śmierci.
9. Kiedy ogarnia cię ochota do pracy, usiądź i poczekaj aż ci przejdzie.
10. Praca uszlachetnia, lenistwo uszczęśliwia.

Redakcja



POZNAJ PARTNERA PO KOLORACH

Upodobania kolorystyczne świadczą o naszym charakterze i psychice, skłonnościach i postawach. A zatem znając ulubiony kolor partnera jego samego możesz poznać lepiej. I tak:

1. **Czerwony** — jest symbolem gwałtownych uczuć. Kto go lubi zdolny jest do namiętnej miłości i równej w natężeniu nienawiści. Czerwień cechuje ludzi porywczych, popędliwych, niecierpliwych. "Wszystko albo nic" — oto ich dewiza.
2. **Żółty** — jest kolorem intelektualistów i idealistów. Lubią go marzyciele nie cierpią "ludzie czynu". Kto przepada za tym kolorem, chętnie pomaga innym, ale

nie ze względu na nich samych, lecz w imię "obiektywnych" racji czy "zasad". Lubiący żółć kochają światło i ludzkość, rzadko to, co bliższe i... konkretnych ludzi.

3. **Pomarańczowy** — świadczy o braku wyraźnej zarysowanej indywidualności. Jeśli go lubicie — lubicie także kompromisy. Rzadko macie swoje zdanie. Swe poglądy kształtujecie raczej w zależności od tego z kim aktualnie je wymieniacie. Poza tym bywacie skryci i powściągliwi, czego raczej nie uważa się za cnotę.

4. **Zielony** — charakteryzuje osobę o umiejętnościach łatwego współżycia z innymi. Kto lubi ten kolor, znaj-

Jak powiedzieć "Kocham Cię"

w języku:

- albańskim: Te dua
- angielskim: I love you
- arabskim: Ohiboka
- bułgarskim: Obiczam te
- chińskim: Wo ai ni
- czeskim: Miluji te
- duńskim: Jeg elsker dig
- esperanto: Mi amas vin
- estońskim: Mina arma-stan sind
- filipińskim: Mahal ka ta
- fińskim: Minä rakastan sinua
- francuskim: Je t'aime
- grec-

kim: S'agapo

- hiszpańskim: Te guiero
- holenderskim: Ik houd van jou
- islandzkim: Eg elska thig
- irlandzkim: Taim i' ngra leat
- japońskim: Watakushi wa anata o aishinasu
- łacińskim: Te amo lub Vos amo
- niemieckim: Ich liebe dich
- portugalskim: Te amo
- rosyjskim: Ja ljublu tiebja
- rumuńskim: Te iubesc
- serbskim: Volim te
- szwedzkim: Jag älskar dig
- tureckim: Ben seni seviyorum
- węgierskim: Szeretlek
- włoskim: Ti amo

Redakcja



dzie wiele punktów stycznych z osobami lubiącymi pomarańczowy. W miłości odznacza się stałością i dlatego stanowi wprost idealny materiał na małżonka/kę.

5. **Niebieski** — cechuje ludzi opanowanych i nieco "zimnych". Trochę może wyrachowanych, umiających dążyć do wybranego celu i na ogół tam zdążających. Niestety bywają wyrozumiali przeważnie tylko dla siebie. Współżycie z nimi nie należy więc do szczególnie łatwych.

6. **Brązowy** — to kolor poetów i filozofów. Kto go lubi, ma usposobienie stałe i rzadko zmienia zdanie. Nie zawsze jest ono jednak

wolne od błędów. W sprawach finansowych uważany jest za wyjątkowo solidnego. Dochowuje również powierzonych mu sekretów.

7. **Czarny** — kolor elegancji lubiącej się wyróżniać. Wbrew pozorom osoby lubiące ten kolor nie oznaczają się jednak "czarnym charakterem". Mają umysł i serce otwarte dla innych. Nie tracąc niczego z siebie, zdobywają się na to, aby usunąć się w cień, wysuwając na plan pierwszy innych. Słowem — charakter "na medal".

PRAWA MURPHY'EGO

Jeżeli coś może się nie udać

—nie uda się na pewno.

- Nigdy nie kłóć się z głupcem — ludzie mogą nie dostrzec różnicy.

- Jeżeli myślisz, że idzie dobrze — na pewno nie wiesz wszystkiego.

- Trudne problemy zostawione same sobie staną się jeszcze trudniejsze.

- Jeżeli udoskonalas coś dostatecznie długo — na pewno to zepsujesz.

- Druga kolejka jest zawsze szybsza.

- Wszystko co dobre jest nielegalne, niemoralne albo powoduje tycie.

- Niemożliwe jest zbudowanie niezawodnego urządzenia — głupcy są zbyt pomysłowi.

- Światelko w tunelu — to reflektory nadjeżdżającego pociągu.

- To, czego szukasz, znajdziesz w ostatnim spośród możliwych miejsc.

- Wniosek to punkt, w którym nie masz już siły dalej myśleć.

- Komputer służy do tego aby ułatwić Ci pracę, której bez niego w ogóle byś nie miał.

- Podstawowe Prawo Murphy'ego:

To co może się nie udać, nie uda się na pewno.

- Pochodne Prawo Murphy'ego:

Nie uda się nawet wtedy, gdy właściwie nie powinno się nie udać. Wszystko wali się naraz.

- Złota zasada Murphy'ego:

Zasady określa ten, kto ma złoto.

- Budowlane Prawo Murphy'ego:

Doskonały i nieomylny Inżynier to taki który unika drobnych błędów na drodze do wielkiej katastrofy.

- Matematyczny dowód Prawa Murphy'ego:

Prawidłowa formuła matematyczna Prawa Murphy'ego w dziedzinie komputerowego przetwarzania danych ma postać: $1+1=2$ gdzie "=" jest symbolem oznaczającym "niekiedy, jeśli w ogóle".

- Filozoficzne podstawy do prawa Murphy'ego:

1. Sztuczna inteligencja jest lepsza od naturalnej głupoty.

2. Jeżeli uczynisz komuś przysługę, to jesteś od zaraz trwale za to odpowiedzialny.

3. Niejasność jest wielkością niezmienną.

4. Skrót jest najdłuższą drogą pomiędzy dwoma punktami.

5. Cztery zjawiska blokują postęp ludzkości: ignorancja, głupota, komitety normalizacyjne oraz ludzie sprzedający komputery.

6. Istnieją trzy rodzaje kłamstw: kłamstwa odruchowe, powszechne oraz testy komputerowe.

- Czternaście szczegółowych praw Murphy'ego dotyczących elektroniki:

1. Nie wierz w cuda, polegaj na nich.

2. Wymiary będą zawsze podane w najmniej użytecznych jednostkach. Na przykład prędkość będzie wyrażona w furlon-gach (220 jardów) na dwa tygodnie (fortnight).

3. Każdy przewód obcięty na długość okaże się za krótki.

4. Układ zabezpieczający zniszczy układy zabezpieczane.

5. Tranzystor zabezpieczony przez szybko działający bezpiecznik, zabezpieczy go — paląc się w pierwszej kolejności.

6. Cokolwiek zostanie upuszczone na układ elektroniczny pod napięciem, spadnie zawsze tam, gdzie wyrządzi najwięcej szkód.

7. Stopień głupoty twojego postępowania jest wprost proporcjonalny do liczby przyglądających ci się osób.

8. xPrawdopodobieństwo wyczerpania się baterii jest wprost proporcjonalne do zapotrzebowania na kalkulator (notebook).

9. Dowolne urządzenie, uszkodzone w dowolny sposób (z wyjątkiem całkowitego zniszczenia), będzie doskonale działało w obecności wykwalifikowanego personelu naprawczego.

10. Element wybrany losowo z grupy o 99-procentowej wiarygodności, będzie należał do pozostałego 1 procenta.

11. Konieczność znaczących zmian w projekcie jest odwrotnie proporcjonalna do czasu pozostającego do oddania tego projektu.

12. Ciężar upuszczonej części jest wprost proporcjonalny do stopnia złożoności i ceny obszaru uderzonego.

13. Jeżeli zakres bezpieczeństwa jest ustalony na podstawie doświadczenia twórców i obsługi naprawiającej, to dowolny użytkownik natychmiast znajdzie sposób aby go przekroczyć.

14. Jeżeli projekt został całkowicie określony i wszystkie sposoby badań zostały wyczerpane, to niezależny, niedoinformowany amator eksperymentator odkryje fakt, który bądź zlikwiduje zapotrzebowanie na ten projekt, bądź też rozszerzy jego zakres.

PRAWA MURPHY'EGO C.D.

SPOSTRZEŻENIA OGÓLNE

1. Systemy złożone wykazują skłonność do popełniania kompleksowych błędów.
2. Zaś systemy proste wykazują skłonność do popełniania kompleksowych błędów.
3. Nowe systemy produkują nowe błędy.
4. Stare systemy produkują tak nowe, jak i stare błędy.
5. Systemy złożone wykazują skłonność do zakłócania realizacji własnych funkcji.
6. Człowiek pracujący z komputerem nie postępuje zgodnie z wymaganiami komputera.
7. Człowiek postępuje rozsądnie wtedy i tylko wtedy, gdy wszelkie inne możliwości zostały już wyczerpane.
8. Systemy odporne na idiotów obsługiwane są właśnie przez idiotów.
9. Komputery współpracujące z innymi komputerami nie zachowują się tak, jak wymagają tego inne komputery.
10. Rozłożenie dowolnego urządzenia na części jest proste.
11. Ponowne jego złożenie tak, żeby działało, nie jest możliwe.
12. Wszystko, co zostało złożone, ulegnie wcześniej czy później rozkładowi.
13. Wszystko ulega rozkładowi w najmniej odpowiednim momencie.
14. Każdy skomplikowany montaż wymaga trzech rąk.
15. Każdy prosty montaż wymaga czterech rąk.
16. Wszystkie komputery PC są kompatybilne, ale niektóre są kompatybilniejsze od innych.
17. Twój jest zawsze mniej kompatybilny.
18. O ile klawiatura została stworzona po to, by przy pomocy bezładnych ruchów kursorem wybrać z nieprzejrzystego menu niezrozumiałe instrukcje, które łatwiej byłoby wybrać przy pomocy myszy, to mysz służy do wybierania z nieprzejrzystego menu, przy pomocy bezładnych ruchów, trudno zrozumiałych rozkazów, które łatwiej byłoby wskazać za pośrednictwem klawiatury.
19. Pustą dyskieta możesz przeszukiwać długo i bezskutecznie.
20. Długo i bezskutecznie możesz przeszukiwać również pełną dyskieta.
21. Wniosek: Każdą dyskieta możesz przeszukiwać długo i bezskutecznie.

PODSTAWOWE PRAWDY INFORMATYKI

1. Komputer służy człowiekowi.
2. Ziemia jest płaska.
3. Dla komputera nie ma rzeczy nie do pomyślenia, a tym bardziej nie ma rzeczy niemożliwych — z wyjątkiem tych, których od niego wymagamy.

4. W świecie komputerowego przetwarzania danych żadna awaria się nie kończy, ponieważ przechodzi zawsze w następną.
5. Awaria komputera wyczekuje cierpliwie na najbardziej niedogodny moment, aby bezlitośnie zaatakować.
6. W pracy z komputerem opieranie się na jakichkolwiek zasadach jest błędem.
7. Nie unikniesz nigdy dużej awarii, jeśli spowodujesz małą — w najlepszym wypadku mała awaria pozostanie małą, stając się z czasem coraz bardziej uciążliwą.
8. Nikt nie jest w stanie przewidzieć wszystkich możliwych awarii — możesz być jednak pewien, że każdą z osobna odczujesz na własnej skórze.
9. Wnioski: Drobne awarie nie istnieją. Jeżeli miała jednak miejsce drobna awaria, oznacza to, że nie poznałeś jeszcze jej rzeczywistych rozmiarów.
10. Im doskonalej program wykonuje swoje funkcje, tym dotkliwiej Cię zawiedzie.
11. Każdy inny program zawodzi tak samo dotkliwie.
12. Tylko niepotrzebny nikomu program przebiega bez zakłóceń.
13. Masz zawsze o jeden wirus więcej, niż sądzisz.
14. Podczas przeszukiwania program antywirusowy nieodwracalnie zniszczy wszystkie zbiory tekstowe i programowe, a nietkniętym zostanie jedynie wirus.
15. Ostatecznie wirus pozostanie jedynym programem możliwym do przetworzenia.
16. Elipsy są przedstawiane i drukowane jako schodkowate jajka.
17. Schodkowate jajka pozostają schodkowatymi jajkami.
18. Koła nie są kołami.
19. Wyjątek: Kołami będą wtedy (i tylko wtedy), kiedy narysujesz je jako elipsy. Drukarka przedstawi je wtedy jako poprawne elipsy.
20. Program konwersji graficznej może być spokojnie zastąpiony poleceniem kasowania. Wynik jest taki sam, albo przynajmniej wyjdzie na to samo.
21. Program kalkulacyjny, który daje właściwy i przyjazny wynik — kłamie.
22. Zanim z kalkulacji otrzymasz wyniki jedynie zbliżone do użytecznych, program włączy swój generator liczb losowych.
23. Wartości pieniężne możesz otrzymać w dolarach, markach lub muszlach Fidżi; nigdy w złotych.
24. Wyjątki są liczniejsze od reguł.
25. Od wszystkich uznanych wyjątków istnieją wyjątki.
26. Jeżeli opanowałeś już wyjątki, to nie pamiętasz już jakich reguł one dotyczą.
27. Prawidłowo napisany tekst pojawi się tylko wtedy, gdy napiszesz go ręcznie.

DEFINICJE

BUŻKI :P

1. Definicja użytkownika komputerów: Zestresowana istota, zazwyczaj rodzaju żeńskiego, która wykonuje swoją pracę przy oślepiającym oczy monitorze, wykorzystując do tego bezużyteczne programy, niezrozumiałe podręczniki i niedostosowane urządzenia peryferyjne. Bez pomocy komputera można by było wykonać tę pracę w o połowę krótszym czasie.

2. Definicja posiadacza komputera "domowego" i "półprofesjonalnego": Stworzenie męskie, któremu nie robi różnicy to, że poświęca nie kończące się godziny zajęcia, z którego nie ma żadnej praktycznej korzyści, a przy tym traci wszelki kontakt z rzeczywistością i nie ma już w ogóle czasu dla swojego otoczenia, rodziny i przyjaciół.

3. Definicja posiadacza komputera "profesjonalnego": Stworzenie męskie, któremu nie robi różnicy to, że poświęca nie kończące się godziny zajęcia, z którego nie ma żadnej praktycznej korzyści, a przy tym traci wszelki kontakt z rzeczywistością i nie ma już w ogóle czasu dla swojego otoczenia, rodziny i przyjaciół.

W internecie często spotykamy się z jakimiś znaczkami. Te znaczki to uczucia lub grymasy twarzy innych internautów. Najłatwiej odczytać je przechylając głowę w lewo, np. to jest uśmiech :-). Jeśli spojrzeć na to przechylając głowę w lewo to widać, że : to oczka, - to nosek, a) to uśmiech. Przykłady takich twarzy i nie tylko znajdują się poniżej:

Bużki „uproszczone”

:)	jestem uśmiechnięty
:(	jestem smutny
;))	mrugam oczkiem
;(	placzę
:&	pogniewałem się
:*	przesyłam całusy
:>	Hmm, niech pomyślę
:D	śmiechowe, zabawne
:I	to wcale nie jest śmieszne!
:O	wrzeszczę
:[	jestem zdołowany, przygnębiony
>:)	jestem diabłem
8)	jestem twoją żabką

Bużki



Jest to saga filmów. Jest ich sześć. Autorem całej popularnej sagi jest sławny reżyser.

George Lucas. Filmy te opowiadają o galaktycznym świecie gwiazdowych wojen. Saga ta

rozpoczyna się od inwazji Federacji Handlowej na planetę Naboo. By niedoprowadzić do

strasznej wojny, Republika wysłała dwóch Jedi mistrza Qui-Gona Jinn'a i jego padawanę

(ucznię) Obi-Wana-Kenobi'ego aby dyplomatycznie przekonali ich, żeby przestali bloko-

wać Naboo. Niestety oni nie wiedzieli o ich ogromnej armii droidów bojowych wypro-

dukowanych na życzenie tajemniczego lorda sithów. Podczas inwazji było wiele akcji, któ-

rych nie zdradzę. Jedną akcją, którą warto zdradzić to porwanie królowej Padme Amidali.

Jedi postanowili ją uratować. Po tym musieli uciec na odległą planetę Tatooine. Znaleźli

tam wrażliwego na moc Anakina Skywalkera i zabrali go ze sobą. Następnie powrócili na

bezpieczną stolicę Republiki-planetę Coruscant. Gdy już dotarli mistrz Jedi poszedł z

młodym Anakinem do rady Jedi by pozwolili mu go szkolić. Wielka rada mu nie pozwoli-

ła, chociaż dziecko było wybranem. Rada podjęła taką decyzję, ponieważ widziała w

nim mrok. Cała dalsza część tego filmu jest oparta na rodzinie Skywalkerów.

:-)	uśmiech	%v	jestem fanem Picassa
:-(	smutek	C:#	jestem futbolistą
:-@	krzyczę	--:	jestem Francuzem
;-(-	plączę	@-()	jestem głodnym cyklopem
:-<	rozpaczam	7:)	jestem imitacją Ronalda Reagana
M:-)	pozdrawiam!	<:>==	jestem indykiem
{}	bez komentarza	(:I	jestem intelektualistą
<u>Uczucia</u>		.-)	jestem jednooki
O:-)	anioł	d:-)	jestem kierowcą ciężarówki
O-S-<	bardzo się spieszę	*-	jestem kobietą
{}	bez komentarza	__Q~`__	jestem kotem
{8-o	Bill Gates	8=-:-)	jestem kucharzem
@=	bomba atomowa	8:-)	jestem małą dziewczynką
:-)}	brodacz	(-:	jestem mańkutem i się śmieję
:-)>	bródka	o-<:-{{{	jestem marną imitacją Św. Mikołaja
:-#	cisza		
]o*	byk z kwiatkiem w pysku	:<=	jestem morsem
C :-=	Charlie Chaplin	:-Q	jestem palaczem
	chcę pozostać anonimowy	+:-:-)	jestem papieżem
< -)	Chińczyk (krasnowłosek)	P-)	jestem piratem
I-o	chrapie	:-	jestem Popeye'em
*:o)	clown	i-)	jestem prywatnym detektywem
{_}0	dajcie kawy	---:-(-	jestem punkiem
>:-)	diabeł	q:-)	jestem raperem
:-q	dotknę językiem nosa	[:]	jestem robotem
:-D	duży uśmiech, śmieję się (z ciebie, do ciebie)	:)	jestem Ronaldem Reaganem
,:-)	Elvis...	)	jestem salamandrą
{:/	gadam jak kaczka	:-<	jestem samotny (opuszczony)
=	gaszę świeczkę... płomyk gaśnie	:-/	jestem sceptykiem
:-&	gniew	6/)	jestem słońcem
B-D	gram w rockowej kapeli	:-=)	jestem starszy i mam wąsy
B-D}}}	gram z ZZ-Top	@-)	jestem szczęśliwym cyklopem
:-)	Hee hee	C=-:-)	jestem szefem
-D	Ho ho	-I	jestem śpiący
:-:	jestem mutantem	*-<:-{{{	jestem Świętym Mikołajem
= :-)=	jestem Abrahamem Lincolnem	*< :-)	jestem Świętym Mikołajem
Q:-)	jestem absolwentem szkoły średniej	:8)	jestem świnią
:-O>-o	jestem amerykańskim turystą	- ==>-	jestem user'em
O:-)	jestem aniołem	:-{	jestem wampirem
<:-)<<	jestem astronautą	:-,	jestem zakłopotany
~M`'~	jestem bardzo inteligentnym wielbłądem	:-/	jestem zdegustowany
&-	jestem bardzo smutny	8-O	jestem zszokowany
:-)	jestem bardzo szczęśliwy	8)	jestem żabą
B-)	jestem Batmanem	:-Xp	jeszcze jeden pocałunek
-=#:-)	jestem czarownikiem	*	kocham zachód słońca
(-:::-(-	jestem człowiekiem o dwóch twarzach	8-#	kościotrup
:-)-8	jestem dużą dziewczynką	: *>	kot
:V	jestem dzieciołem	*-``,`--	kwiatuszek
:-	jestem facetem	@-`,`--	kwiatuszek
		~=====	lepiej zawołać saperów
		:-9	liżę sobie usta
		:-?	liżę swoje usta
		**	lubię sporty zimowe

:`-)	łezka ze szczęścia	:`-(	płacz
;-)	maleńka złośliwość	;~-(	płacz ze łzami
>8:-)	mała dziewczynka	0-)	płetwonórek
:-{#}	mam aparat ortodontyczny	:-X	pocałunek (jeszcze większy)
(/)	mam bardzo duże uszy	:-*	pocałunek (mały)
:-%	mam brodę	:-x	pocałunek (większy)
@<:-)	mam czapeczkę z dużym pomponem	:^)	pocałunek w policzek
*<:-)	mam czapeczkę z pomponem	:^P	pokazuję ci język
::-)	mam cztery oczy	:-P	pokazuję ci język
:-(=)	mam duże zęby	((-)	potrzebuję fryzjera
:>)	mam duży nos	&-)	potrzebuję lornetki teatralnej
(:=)	mam dwa nosy	%~v	potrzebuję opieki lekarskiej
@:-)	mam falowane włosy	:-	powaga lub złość
`:-)	mam jedną brew	:-~)	przeziębiony
:-'	mam katar	0-&-<	robię się niecierpliwy
&:-)	mam kręcone włosy	-	sprzedaję bilety lotnicze
d:-)	mam melonik	<<<<(:-)	sprzedaję czapki
8:-)	mam okulary na czole	[]	ściskam cię
B:-)	mam okulary na głowie	.-)	śpię z otwartym okiem
R:-)	mam popsute okulary	0o-<-<	święty
:-{)	mam wąsy	_*_	tort urodzinowy
(:-{~	mam wąsy i je podkręcam	:-o	Uch och...
(:~)	mam wielki nos	<:-0	Uhh!
8-)	mam wytrzeszcz oczu	:-7	uśmiech półgębkiem
(:-...)	mam złamane serce	;~-)~)	uśmiech przez łzy
:^)	mam złamany nos	%v	uwielbiam malarstwo abstrakcyjne
:_)	mam złamany nos	[o-<-<]	w łóżku lub chory
:~)	mam złamany nos	:-[	wampir
~(	mam złamany nos i wciąż go boli	:-E	wampir
:-&	mam związany język	:-[>]	wąsek i bródka
(:-\$	miałem pizzę na obiad	:- 8o	właśnie wziąłem zimny prysznic
%	miałem wypadek rowerowy	8-*	właśnie zjadłem ostrą paprykę
:-w	mówię z rozwidlonym językiem	:-S	wypowiedź chaotyczna
:-W	mówię z rozwidlonym językiem i	-P	Yuk
	nalegam abyś słuchał	<:-)	z czapeczką
'-)	mrugam do ciebie	D:-)	z czapeczką z daszkiem
;-)	mrugam do ciebie	@:-)	z turbanem
:-S	nie wiem czy śmiać się czy płakać?	@ @	za długo surfowałem w sieci
= :-)	noszę cylinder	8-]	zamurowało mnie
*<:-)	noszę czapkę Świętego Mikołaja	~=	zapalam świeczkę... a ona się za-
T:-)	noszę dziwne okulary	pala	
8-)	noszę okulary	:-0	zdziwienie lub krzyk
{(:-)	noszę perukę	}::-o	zdziwienie z uniesionymi brwiami
}(:-(	noszę perukę podczas wiatru	-0	ziewam
B-	noszę tanie okulary przeciw słoń-	:->	złośliwość
	eczne	0 -1	zostałem uderzony spadającą skałą
[:-)	noszę walkmana	[:]	zostałem zmiażdżony przez ciężką
:-P	Nyahhhh!		maszynę
@>--->---	oferuję Ci różę		
:o)	perkaty nos	<u>Napoje</u>	
-@-	pierścionek zaręczynowy	[#]	coca-cola albo pepsi-cola
:-)~	piszący się ślini	~{[_}	kubek herbaty
:(	płacz	~[_]	kubek kawy
		^[~]	mleko z kożuchem

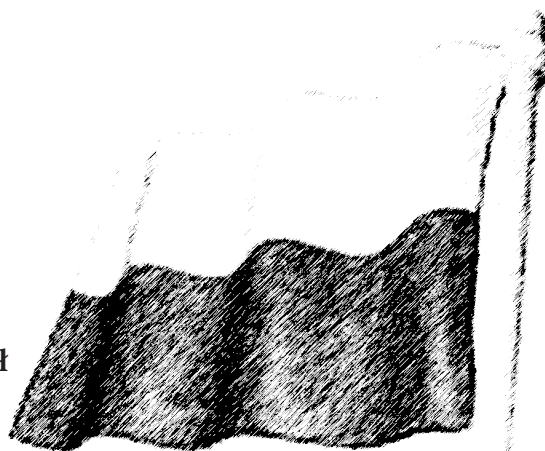
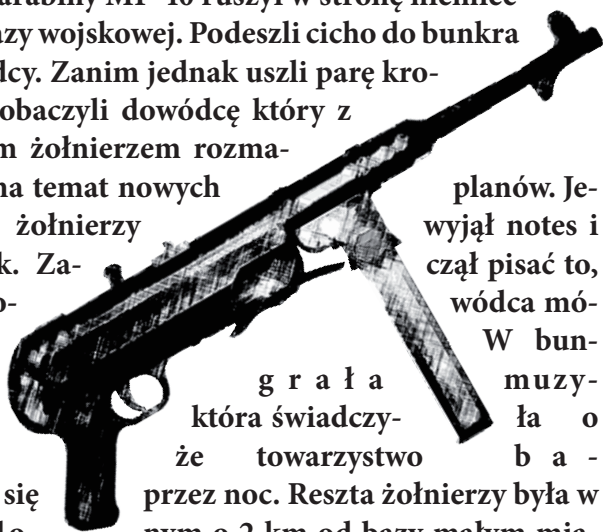
OPOWIEŚĆ O II WOJNIE ŚWIATOWEJ

II wojna światowa. Polacy oblężeni przez ciągle nadciągające oddziały Niemców wpadli w panikę. Zapasy amunicji i żywności kończyły się. Można powiedzieć, że nie było ich wcale. Po nabojach zostały już tylko łuski, a po żywności puste drewniane skrzynki. Na szczęście nikt o tym nie wiedział. Sytuacja stała się beznadziejna. Niemcy przekonani o swojej pewnej wygranej, nie spieszyli się z atakiem. Czekali na błąd Polaków, na wywieszoną białą flagę. Chcieli w ten sposób uniknąć strat w swojej armii. Ale Polacy bronili się dzielnie. Chęć powrotu do domu i do rodziny sprawiła, że w naszych żołnierzy wstąpił duch walki. 2 września o godzinie 6 rano Niemcy wysłali jeden oddział żołnierzy, żeby ci wynegocjowali „pokój”. Pokój oznaczał wzięcie polskich żołnierzy do niewoli. Polacy wyczuli w porę niebezpieczeństwo i nie zgodzili się na to. Niemcy wycofali się. Mieli nadzieję, że Polacy bez wojny, niosącej za sobą krwawe żniwo, poniosą klęskę.

W nocy z 2 na 3 września oddział polskich żołnierzy uzbrojonych w skradzione niegdyś Niemcom karabiny MP-40 ruszył w stronę niemieckiej bazy wojskowej. Podeszli cicho do bunkra dowódcy. Zanim jednak uszli parę kroków zobaczyli dowódcę który z jednym żołnierzem rozmawiał na temat nowych planów. Jeden z żołnierzy ołówek. Zaczęło do niego mówić. W bunkrze grała muzyka, która świadczyła o tym, że towarzystwo było w nocy. Reszta żołnierzy była w tym o 2 km od bazy małym miasteczku. Po zapisaniu całej rozmowy polscy żołnierzy wycofali się do swojej bazy. Z rozmowy, którą prowadził generał prawdopodobnie ze swo-

im zastępcą wynikało, że jutro wszyscy muszą o godzinie 16 wyruszyć do miasteczka. Tam mieli odnowić zapasy amunicji i żywności. Polacy następnego dnia wyruszyli o 16 do niemieckiej bazy. Widzieli tylko w oddali ich słabo już widoczne sylwetki. Polscy żołnierze weszli do bunkra. Wzięli stamtąd plany wojenne i wyruszyli do swojej bazy. Oprócz planów Polacy nie zapomnieli oczywiście o amunicji i żywności. Dzięki planom Polacy wiedzieli jakie są słabe punkty Niemców i gdzie planują ataki. Wyruszyli z tymi planami do Warszawy gdzie znajdował się sztab dowódczy. Teraz każdy ruch Niemców był kontrolowany przez naszą armię. Dzięki tym dokumentom Niemcy nie dotarli do Warszawy. Polacy mogąc czuć się bezpieczni zamieszkali w stolicy. Niemcy zmienili swoje dotąd pogardliwe zdanie na temat polskich żołnierzy. Spryt i szczęście pozwoliły Polakom na wyjście z bardzo trudnej sytuacji. Gdyby tamtej nocy nie zaryzykowali i nie poszli do niemieckiego obozu, umarliby z głodu, lub od kul niemieckich karabinów. Dzięki swojej odwadze uniknęli śmierci i zamieszkali w Warszawie. W swojej ojczyście, bez trosk i niepokoju...

UWAGA : Ta historia nie zdarzyła się naprawdę!!!



Michał
Bo-
rowski
VI a